

Pawilon dla hutników!

Pamiętamy dobrze jakie wielkie nadzieje wiązaliśmy wszyscy z otwarciem pawilonu spożywczego u bram huty. Czyżo tam miało nie być! Jaka sprawna miała być obsługa! A wszystkich zobuwersowała na pewno wiadomość, że idąc do pracy będzie można w pawilonie tym złożyć odpowiedzialne zamówienie, aby po pracy odebrać zapakowany towar. To wszystko łatwo się obiecywało, tak samo zresztą jak i druga Polska...

Praktyka wykazała całkiem co innego. Ten wysłony pawilon okazał się sklepem marnym jak każdy inny. Z biegiem czasu pojawiły się kolejki, coraz dłuższe i dłuższe. (Dokończenie na str. 4)

Wprawdzie plan miesięczny został we wrześniu wykonany, ale przecież był to plan skorygowany i obniżony, bynajmniej nie na miarę Kombinatu. Wystarczy powiedzieć, że w poprzednich latach miesięczna wartość produkcji towarowej wynosiła ponad 3 miliardy złotych, teraz zaś przekracza zaledwie dwa miliardy. Nie może więc być mowy o żadnej satysfakcji, aczkolwiek — podkreślam

Dalszy spadek produkcji

to z naciskiem — pracuje się obecnie wcale nie lepiej, a może nawet trudniej niż poprzednio. Odnotowuję zatem dalszy spadek produkcji huty! We wrześniu obniżona na 2 mld 3 mln złotych wartości produkcji towarowej została zrealizowana z nadwyżką ok. 197 mln złotych, a więc w wysokości 2,2 mld złotych. Swoją rolę w realizacji tego — niestety — obniżonego planu włożył prawie wszystkie wydziały huty. Wielkociepownicy dali ok. 10 tys ton surówki dodatkowo. Stalownicy — ok. 39 tys ton (największy jest w (Dokończenie na str. 4)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 40 (1292)

2-8.X. 1981 r.

Cena 2 zł

Będę tam, gdzie jest sprawiedliwość...

...te słowa wypowiedział podczas otwartego zebrania POP na Aglomeracji nr 1 pierwszy tamtym Józef Pasternak. Zresztą niemal przez całe spotkanie jak bumerang wracały problemy uczciwości, wiarygodności i sprawiedliwości. Ale oddajmy głos ludziom.

Jan Adamski — elektryk: Epoka lajkoników się skończyła. Potrzeba nam w partii moralnych ludzi. Takich którzy chcą walczyć o nasze sprawy a nie o stółki. Wielkim błędem dzisiejszych czasów jest różnicowanie systemem reglamentacyjnym. Nowe ceny wyskakują co krok. A nikt nie pyta nas o zdanie. Ponadto cierpimy na brak informacji. Nie może być tak, by rząd ciągnął na jedną stronę, Solidarność na drugą a stół przy którym powinno się pertraktować stał pusty. Uważam, że rząd musi usiąść do stołu i rozmawiać. Tylko uczciwi lu-

dzie z rządu, a nie na przykład taki minister Krasiński. On kpi z nas wszystkich, wysmiewa się z szarych obywateli. Już patrzeć na niego nie mogę.

Stanisław Głab — elektryk: Dlaczego telewizja znów nas straszy. Wszyscy, chcemy rozmów przy stole, nawet w najtrudniejszych sprawach, a nie straszenia.

Marian Popielak — kierownik wydziału: Dziś najważniejsza sprawa dla partii i rządu to wiarygodność. Bez wiarygodności można się tylko bronić. Takie afery jak z Wójciszewem tylko podcinają partii nogi. Każde ukrywanie wykroczeń, czy przewinień wcześniej czy później obróci się przeciw partii. W partii powinno się mówić wprost personalnie, kto jest antysocjalista, kto wrogiem.

Szeł wydziału stwierdził również, że nie może być innej drogi w załatwianiu kon-

fliktowych spraw jak rozmowy przy stole.

W zebraniu brał udział pierwszy sekretarz KW PZPR Kazimierz Miniur. Sekretarz zapoznał zebranych z najważniejszymi sprawami partii dziś i sytuacją polityczno-gospodarczo-społeczną w kraju.

Na zakończenie z ust sekretarza padło kilka słów, które warto zacytować: Od pierwszego dnia jak jestem sekretarzem wyciągam rękę do „Solidarności” i zapraszam do rozmów. Uważam, że wspólnie z „Solidarnością” możemy zrobić bardzo wiele, tylko „Solidarność” nie zawsze chce z nami utrzymywać kontakty. Jestem za współpracą, gdyż jest to najlepsze dla nas wszystkich wyjście. „Solidarność”, ale jako związek zawodowy zmusi partię do samokontroli a tym samym pozwoli zapobiec błędom i wypaczeniom. (lr)



To wielkie przeżycie dla pierwszoklasistów — pasowanie na uczniów prawdziwym piórem! Uroczystość odbyła się w Szkole Podstawowej nr 77 im. Jarosława Iwaszkiewicza. Fot. LESZEK JASIEWICZ

Interpelacja posła

20 września br. nasz hutniczy poseł Stanisław Baranik złożył na ręce premiera gen. Wojciecha Jaruzelskiego interpelację w sprawie odzieży ochronnej dla hutników. Oto jej treść:

Dostawy ubrań ochronnych, odzieży osobistej, trzewików skórzanych z noskami stalowymi w pierwszym półroczu br. wynosiły dla Kombinatu HIL od 10 do 50 proc. potrzeb, choć są i takie fakty: na potrzeby 1200 par trzewików odlewniczych nie otrzymano nic, trzewików damskich otrzymano 60 par, zamiast niezbędnych 2500 par.

Sytuacja ta ma miejsce w całym hut-

ctwie, stwarzając poważne zagrożenia w pracy czy wręcz uniemożliwia jej podjęcie. Wielokrotne interwencje u wytwórców, dostawców a także w Ministerstwie Hutnictwa, Ministerstwie Gospodarki Materiałowej oraz osobiście u ministra E. Szyry, nie przynoszą efektów. Prognozy dostaw na II półrocze br. wskazują na pogłębianie się tego stanu.

Czy więc istnieje szansa pozytywnego załatwienia problemu hutników i kto to ma zrobić?

Z wyrazami szacunku
STANISŁAW BARANIK

Nie wszystko zależy od prezydenta

Pod hasłem zbliznienia społeczeństwa do władzy zorganizowane zostało spotkanie dyrekcji i załogi HIL z prezydentem Krakowa Józefem Gajewiczem oraz dyrektorami kilku instytucji Wydziału Handlu UMK, WSS „Społem”, WPHW, KSOP, Spółdzielni Mieczarskiej.

Stawiane pytania dotyczyły najbardziej kontrowersyjnych spraw naszego codziennego życia. Od spraw mieszkaniowych do pytań, dotyczących powszedniego kolejkowego życia.

Dyrektor Wydziału Handlu Cz. Tochowicz poinformował, iż rozważa się możliwość przesunięcia godzin pracy sklepów przede wszystkim ogólnoprzemysłowych. Wspominał także o jeszcze złej jakości krakowskiego chleba. Poinformował zebranych o nasilonych kontrolach PIH-u w piekarniach, szczególnie jeśli chodzi o rozliczenie ich z przydziału drożdży.

Należy w końcu dać możliwość rozwoju piekarniom prywatnym, bo w tym leży przyszłość dla wypieku chleba lepszej jakości — uzupełnił wypowiedź dyrektora prez. J. Gajewicz.

Jeden z zebranych zadał pytanie: Jak to jest skoro mamy więcej cukru przydział na kartki niewiele się zwiększył?

Nadwyżką podbudowano zaniedbany przemysł cukierniczy, brzmiała odpowiedź prezydenta.

Ponieważ dużo było pytań dotyczących po-

silków regeneracyjnych i profilaktycznych prezydent wyjaśnił:

— Nie zrezygnuje się z tych posiłków, jednak z braku większych przydziałów mięsa zastąpi się je częściowo drobiem i podrobami.

— Uważam, że należałoby się w związku z obecną sytuacją, zastanowić nad możliwością powrotu wprowadzenia talonów na takie artykuły jak pralki czy lodówki. Oczywiście przy założeniu uczciwej kontroli społecznej.

Gwałtowną dyskusję wywołały problemy mieszkaniowe i komunikacji miejskiej.

— Przyszłością rozwiązania problemu mieszkaniowego jest budownictwo jednorodzinne. To rozwiązanie najbardziej trafne ze społecznego punktu widzenia, mówił prezydent. Nie można jednak pomijać szeregu trudności. Podstawową jest wykup działek. J. Gajewicz podpisuje się także pod możliwością zagospodarowywania na cele mieszkaniowe pomieszczeń wolno stojących np. niskich parterów czy strychów oczywiście jeśli ktoś wyrazi na to chęć.

Jak zwykle, stwierdzono, że sytuacja komunikacji miejskiej jest bardzo zła, na pociechę prezydent poinformował o nowych 21 ikarusach, które właśnie Kraków otrzymał.

Dowiedzieliśmy się też, o mającym nastąpić otwarciu 10.X. ronda czyżyńskiego.

M. WĘGIEL

opinie

Pytaniem skierowanym pod adresem Redakcji rozpoczęli ZBOWiD-owcy spotkanie w ostatni poniedziałek. Trzeba przyznać, że pytanie skierowane do nas owiane było troską o dalsze losy „ich gazety”, z którą przecież od trzydziestu lat są związani i chcieliby by pozostała w dalszym ciągu taka sama. A więc konkretne pytanie brzmiało: czyja gazeta jest „Głos Nowej Huty”? — Komitetu Fabrycznego PZPR, „Solidarności” czy Dyrekcji Kombinatu, która w dalszym ciągu leży na utrzymanie „Głosu”. Nielatwo było odpowiedzieć na te pytania, ale sądzę, że wybraliśmy z tego zadania.

„Głos Nowej Huty” jest gazeta załogi Kombinatu Metalurgicznego, ale i mieszkańców Nowej Huty, bo tu przecież hutnicy żyją i mieszkają wraz z rodzinami. Na służbę wstępują, a przede wszystkim prawdziwie, doskonale wiemy, że prawda jest dla każdego inna. ZBOWiD-owcy zadając pytanie czyja gazeta jest „Głos”, obawiają się jak i wszyscy czytelnicy by gazeta nie ulegała żadnym wpływom, które ukierunkowałyby ją tendencyjnie, a to przecież w prostej linii wiemy dokąd prowadzi. No ale przecież

Kombinat musi wywierać naciski na gazetę by pisała pod jego dyktando, bo przecież płaci? — zapytywali ZBOWiD-owcy. Musieliśmy zdecydowanie odpowiedzieć, że nie takiego się nie zdarza, choć przecież w przeszłości różnie bywało.

Byłbym nieszczerzy i niesprawiedliwy, gdybym dziś stwierdził, że „Głos” był tendencyjny, schlebający byłym

Punkt widzenia

„wielkim”, choć niemam o sobie do zarzucenia, bo jak mogło być inaczej? W oparciu jednak o stare doświadczenia wieloletniej pracy dziennikarskiej, wiem, takim też mottem cała Redakcja się kieruje, że u źródła naszego pisma leży kodeks dziennikarski, leży zawarta w nim etyka. I jest to jedyny drogowskaz dziennikarza, bez względu na to, czy to się komu podoba czy nie. Któryś z dziennikarzy powiedział, że jednakowo ciąży mu legitymacja partyjna, jak i „Solidarności”, bo żeby być obiektywnym nie można angażować się w działalność żadnej organizacji. I to chyba jest także prawda, choć przecież wiadomo, że całe nasze życie opiera się na budują-

cym socjalizmie i tu już żadnych kompromisów być nie może.

Jeśli postęp w kraju dokonuje się w drodze szybkiej ewolucji, nie może także nie ulegać tym wpływom i dziennikarz, którego zadaniem jest kształtowanie opinii. Ale żeby umiejętnie sprzedawać swoje doświadczenia i wiedzę, dziennikarz musi walić prawdę w oczy, choć przecież wiadomo, że wielu ludzi, a zwłaszcza będących u władzy często tej prawdy nie lubi. Skąd się to bierze, chyba z niedalekiej przeszłości, kiedy o wielu rzeczach pisać nie było wolno, bo monopol na prawdę miała tylko grupa wybranych. I właśnie ten monopol musiał się w końcu odbić tak wielkim rykoszetem. I tu pytanie do samego siebie: czy nie za mało odwagi było w tym właśnie dziennikarskim pisaniu? A jeśli dręczą wyrużty, to przecież nie mogą one ważyć w dalszym ciągu. Stąd bez względu na poglądy „wielkich” tego świata, dziennikarz musi stale odświeżać przybicie, stale musi wyciągać karty na stół, inaczej powinien zmienić zawód. Te wymogi płyną nie tylko z dziennikarskiego obowiązku, ale wymogów czytelników, wymogu ludzi, którzy mają prawo żądać by gazeta była prawdziwa, wiarygodna.

Nie jest to łatwe zadanie, jakie spełniać ma dziennikarskie pióro, ale każdy zawód ma swoje wymogi. Służby prawdziwie, służby ludziom. Jak do tego czasu to się nam udawało. Co będzie dalej, zobaczymy.

M. OLEKSY



27 września na placu przed Klubem „Kuznia” odbyła się impreza pt. „Serce roście” zorganizowana przez Dom Kultury Huta im. Lenina, Krakowską Chorągiew ZHP, Młodzieżowy Dom Kultury os. Tysiąclecia, Komitet Osiedlowy, Szkołę Podstawową 85 i III Liceum Ogólnokształcące. Podobnie jak w ubiegłym roku, impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno dorosłych jak i dzieci. Wystąpili zespoły: kapela Waganety, orkiestra dęta HIL, Poznańskie Lejery, Teatrzyk ABC, zespoły artystyczne MDK (os. Tysiąclecia) harcerze ze szczepli „Czarnolas” i „Walterowcy”, aktorzy scen krakowskich.

Konkursy, zabawy sportowe, jarmarczne rozmaitości i omnibus jeżdżący po terenie w okolicy klubu — cieszyły się dużą popularnością. Młodzi chłopcy oblegali wystawę modeli latających, szybowców i samolotów silnikowych. Modele wykonane przez członków Aeroklubu krakowskiego — JANA SIKORĘ i SZYMONA MIZERĘ. Scenariusz i reżyseria JERZY RIDAN. Brało organizatorzy! Szkoda, że takich imprez mamy zbyt mało.

L.JASIEWICZ

Z ŻYCIA PARTII

Z plenum KF

Jakie ma być szkolenie partyjne?

W fabrycznej organizacji partyjnej temat szkolenia ideologicznego często był dyskutowany i rozważany. Dlatego też można stwierdzić, że program działalności szkoleniowej na rok 1981/82, w postaci przyjętej na poniedziałkowym plenum KF (z udziałem sekretarzy KZ), po raz pierwszy narodził się w wyniku szerokiej konsultacji i odzwierciedla opinie nie tylko aktywistów ale również tzw. szeregowych członków partii. W jego formułowaniu mają również swój udział Komisja Szkoleniowa KF i Komisja ds. Badań i Analiz Społecznych. Jak można go w skrócie scharakteryzować?

● Podstawową formą szkolenia będą zajęcia w ramach planowych zebrań OOP i POP, odbywające się minimum 5 razy w okresie rocznym. Ich tematem będzie analiza statutu partii i określenie zadań dla członków partii, program przyjęty przez IX Zjazd, założenia reformy gospodarczej, podstawowe założenia marksizmu-leninizmu. Tematy te mogą zostać rozsze-

zone o problemy aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej oraz uwzględniające zainteresowania uczestników. Zajęcia prowadzić będzie nowa, zweryfikowana kadra wykładowców oraz lektorzy, specjalizujący się w poszczególnych tematach.

● Szkolenie kandydatów prowadzone będzie centralnie przez KF a zajęcia odbywać się będą dwa razy w miesiącu.

● Szkolenie aktywów obejmie miesięczne spotkania informacyjno-szkoleniowe grupowych partyjnych i sekretarzy OOP oraz tygodniowe narady sekretarzy KZ i samodzielnego POP. Ich tematem będą informacje o bieżącej działalności partii, o sprawach Kombinatu, dzielnicy i m. Krakowa, prowadzenie pracy partyjnej, dokumentacji itp. Prowadzonymi spotkaniami i naradami będą sekretarze KF, a uczestniczyć w nich będą zaproszeni przedstawiciele instancji partyjnych oraz władz.

● Kontynuowane będzie szkolenie na WUML (w dwóch kierunkach), organizowane będą spotkania czołowego aktywów partyjnego Kombinatu z wybitnymi działaczami partyjnymi,

gospodarczymi, zamierza się zorganizować Klub dyskusyjny przy KF.

Dyskusja na plenum była żywa i kontrowersyjna, odzwierciedlająca opinie i poglądy, często przeciwstawne, prezentowane na zebraniach ogólnych organizacji i egzekutyw. O ile akceptowano przedstawione formy szkolenia, podkreślając jednocześnie konieczność przekazywania przez KF szybkich informacji o aktualnych wydarzeniach w kraju i w świecie — o tyle wystrępiły różnice poglądów m.in. odnośnie tematów zajęć i dotyczących kadry wykładowców. Tow. tow. Włoch, Łęcki, Łagosz opowiedzieli się za wymianą i odmłodzeniem aktywów prowadzącego zajęcia, tow. Koprowski i tow. Wałek proponowali nie rezygnować z dotychczasowych, doświadczonych wykładowców, zapewniając im możliwość uzupełnienia swych wiadomości, natomiast tow. Peszko zaproponował powierzenie tej odpowiedzialnej funkcji profesjonalistom lub co najmniej uzupełnienie przygotowania wy-

kładowców względnie lektorów kursem pedagogicznym. Tow. tow. Wałek, Szczypkowski, Łęcki, Koprowski akceptowali przedstawiony program, natomiast tow. tow. Łagosz, Włoch, Peszko postawili pozostawienie dużej swobody egzekutywom organizacji i uczestnikom zajęć w doborze tematów względnie uzupełnienie ich o jak najbardziej aktualne oraz naświetlanie tło kryzysów w partii.

Uczestnicząc w obradach, którym przewodniczył sekretarz KF tow. K. Miniur, sekretarz KK PZPR tow. Fr. Dąbrowski zapewnił o pomocy, jaką instancja wojewódzka udzielić będzie działalności szkoleniowej poprzez kadre naukowców i lektorów-specjalistów, przekazywanie materiałów pomocniczych, zorganizowanie punktów konsultacyjnych, umożliwiających otrzymanie odpowiedzi na pytania zadane przez sekretarzy i aktyw prowadzący zajęcia.

(J. CHOMA)

WAŻNE DLA SŁUCHACZY WUML

Studium WUML pierwszego i drugiego roku Filii Komitetu Fabrycznego rozpoczyna zajęcia w dniu 8.10.81 r. o godzinie 14.00 w sali — Świetlicy Ośrodka Kształcenia Ustawicznego KM HiL Osiedle Złota Jesień 2.

SAMORZĄDNOŚĆ ZALEŻY OD JEDNOŚCI KADRY PEDAGOGICZNEJ

W dniach 25—27 IX br. w Harbutowicach odbyło się pierwsze powakacyjne szkolenie partyjne sekretarzy POP oświaty Nowej Huty. W spotkaniu udział wzięli m.in. sekretarz KK tow. F. Dąbrowski oraz władze dzielnicy.

Podstawowymi problemami były sprawy reformy gospodarczej, pracy ideowo-wychowawczej szkoły, aktualnej sytuacji w ruchu związkowym, a także genyzy kryzysu społeczno-politycznego, a szczególnie kryzysu moralnego.

W trakcie spotkania wiele mówiono o roli POP w szkole stwierdzając, że organizacja ta winna budować swój autorytet na gruncie troski o dobro szkoły i tworzenie właściwych stosunków międzyludzkich. Konieczna jest jedność kadry pedagogicznej tzn. służenie jednemu celowi. Tym celem nadrzędnym jest dobro ucznia. Należy tworzyć atmosferę współpracy a nie rozdziału. „Nie należy pomijać roli organizacji młodzieżowej i rodziny jako współpartnerów szkoły w wychowaniu młode-

go pokolenia” — usłyszałam z sali.

Zebrań zwracali uwagę na to, iż potrzeba nam mądrych nauczycieli, którzy potrafiliby przygotować ucznia do samodzielnego myślenia.

Z wielką troską zajęto się sprawami bezpieczeństwa dzieci i młodzieży. Za szczególnie niebezpieczne uznano późne powroty do domu z zajęć szkolnych. Dużo uwagi poświęcono też regulaminowi Rady Pedagogicznej. Dyskusja koncentrowała się wokół zagadnień kształtowania w społeczeństwie szacunku dla pracy, dla człowieka pracy i właściwego stosunku do obywatela.

M. WĘGIEL

WCZASY

Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje, że dysponuje wolnymi miejscami na wczasy wypoczynkowe do Krościenka w terminie od 18.10—31.10.81 r. Ponadto posiadamy wolne miejsca na wczasy lecznicze: — DWP „Walcownik” — Krynica od 11.10—31.10.81 r. i od 1.11—22.11.81 r. oraz do ośrodków FWP w różnych terminach.

Pracownicy, renciści i emeryci Kombinatu HiL, którzy posiadają „Wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe” mogą zgłaszać się do Ośrodka Wczasów i Kolonii — budynek „S”, klatka „B”, pok. 19 w celu dokonania formalności związanych z wyjazdem.

Sprzedż skierowań, do Domów Wczasowych KHIL na m-c listopad i grudzień (za wyjątkiem turnusów świąteczno-noworocznych) rozpoczyna się od 5.10.1981 r.

KIERMASZ OWOCOWO-WARZYWNY

Zakład Usług Socjalno-Bytowych zawiadamia, że z inicjatywy Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w dniach od 6 do 17 października br. zostanie zorganizowany kiermasz owocowo-warzywny.

Stoiska będą rozstawione w rejonie bramy głównej Kombinatu HiL oraz w budynku stołówki pracowniczej Zakładu Koksochemicznego. Stoiska będą czynne w godzinach od 10-tej do 16-tej.

Ponadto od 7 października br. Wydział Żywnienia Zbiorowego prowadził będzie sprzedaż cebuli na zaopatrzenie zimowe pracowników — sprzedaż w kioskach Wydziału Żywnienia Zbiorowego.

Wspólnota zadań i ideałów

PCK — uczy — pomaga — wychowuje. Te same słowa jako hasło stosowane są w obronie cywilnej, może w poszczególnych przypadkach nieco zmodyfikowane. Zamiast słowa: pomaga, częściej używa się ratuje. Kto i kiedy poczuł ich używać nie sposób dociekać a można też założyć, iż stało się to niemal jednocześnie.

Jeśli przytoczyłem na wstępie te właśnie słowa, to wyłącznie po to, by na ich przykładzie udowodnić, że obie strony — OC i PCK, mają wspólne na wielu płaszczyznach zadania i cele. Przejawia się w nich wielki duch humanitaryzmu, działania dla dobra człowieka, dla ratowania jego zdrowia i życia.

Przykładów wspólnoty zadań organizacyjnych można przytoczyć wiele. W jednym zdaniu zamknę je w odniesieniu do zadań obrony cywilnej cytując paragraf 144 Ustawy nr 220 o powszechnym obowiązku obrony PRL: *Obrona Cywilna ma na celu ochronę ludności, zakładów pracy i urządzeń użyteczności publicznej, dóbr kultury, ratowanie i udzielanie pomocy poszkodowanym w czasie wojny oraz współdziałanie w zwalczaniu klęsk żywiołowych i usuwaniu ich skutków.*

A PCK? Tu znów dla pełnego obrazu przytoczam treść paragrafu 7 Statutu, który mówi, że: *dla osiągnięcia swych wychowawczych i humanitarnych celów Polski Czerwony Krzyż — prowadzi działalność zmierzającą do wychowania społeczeństwa w duchu humanitaryzmu, a w szczególności niesienia pomocy cierpiącym i poszkodowanym,*

● udziela dobrowolnej pomocy społecznej służbie zdrowia, a w szczególności w zakresie szkolenia medyczno-sanitarnego ludności i podnoszenia jej kultury zdrowotnej,

● uczestniczy w niesieniu pomocy społecznej i w organizowaniu ochrony ludności przed skutkami wojny w zakresie niesienia pomocy medyczno-sanitarnej,

● prowadzi działalność humanitarną na rzecz osób chronionych międzynarodowymi konwencjami, a w szczególności konwencjami genewskimi o ochronie ofiar wojny.

Tyle cytatów, a konkrety? Pierwszym z brzegu są drużyny sanitarne zorganizowane na bazie zakładowych oddziałów OC. W minionych latach w eliminacjach zdobywały czołowe lokaty, na szczeblu dzielnicy i miasta. W niedawnych latach przeszkolono kilkusetosobową grupę obsługi aptekek sanitarnych. Wspólnie organizowano konkursy czystości stołówek, kompletności aptekek sanitarnych. Zespół OC szkoli w Ośrodkach Szkoleniowych PCK instruktorów, dowódców drużyn i szefów służb medyczno-sanitarnych.

Sporadyczne dawniej a dziś systematyczne, honorowe krwiodawstwo łączyło się zawsze z członkami sił OC. Problem krwi rozpatrywać należy w nieco szerszym zakresie, uwzględniając bowiem trzeba ogromne na ten lek zapotrzebowanie ze strony służby zdrowia. Zwiększa się ono w przypadkach katastrof, klęsk żywiołowych, a także na wypadek wojny, której nikt wszak wykluczyć nie może. Z honorowym dawstwem krwi doskonale radzi sobie Klub Honorowych Dawców Krwi.

Kontynuowaniem wspólnej działalności sprzyjać może niewątpliwie fakt, że dziś także jak mój poprzednik łączył mogą dla wspólnego dobra obowiązki zawodowe kierownika zespołu OC, ze społeczną funkcją wiceprezesa Zarządu Fabrycznego PCK.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Z milicyjnych kronik

ROZBOJNICY ZE STOKÓW

Z 29 na 30 września około godziny 22-giej pod sklep monopolowy na Osiedlu Na Stoku zbliżyło się czterech podchmielonych lumpów. Od dawna znani milicji dwaj bracia i ich dwu kompanów z lubością zaczęli patrzeć na stojącą na półkach „czystą” z egzotykiem napisem „Rye”. Byli pijani, ale nie na tyle, by całkiem zastąpili swój alkoholowy głód. W niedługim też czasie pragnienie zaczęło resztkę ich umysłów. Bez jakichkolwiek skrępowań zaczęli walić w wy-

stawowe szyby czym się dało. Oczywiście te zaczęły się sypać z brzękiem. Ze nie było jeszcze zbyt późno, zjawili się pod sklepem trochę przechodniów i mieszkańców okolicznych bloków, usiłując przeszkodzić łobuzom w tym przedsięwzięciu. Nie było jednak na nich siły, ponieważ wdzierający się przez okno do monopolowego sklepu, zaczęli obrzucać butelkami z wodką ludzi usiłujących im przeszkodzić w kradzieży.

To co opowiadali naocni świadkowie pozostanie na długo w ich pamięci: rozjuszeni chuliganami i pokrwawionymi przy tłu-

czeniu szyb rękami, potem umazane krwią butelki wódki z których za sklepem racyli się sprawy aż do przyjazdu milicji. Trzeba przyznać, że milicja ma nielatwą pracę, stale przecież styka się z różnymi przypadkami, które obfitują w tragedię ludzką. Oglądałem na milicji wymazane krwią butelki z wódką, które zdołano odebrać chuliganom i na ich widok zrobiło mi się niedobrze. Sprawy zaś wycopywali w areszcie w oczekiwaniu na prokuratorską decyzję.

NIELETNI CHULIGAN ZA RZEBOWNICĄ „JELCZA”
Ostatnio, na ulicy Kaspelanka milicyjny patrol zatrzymał około północy młodego chłopca z kierownicą „Jelcza”. Okazało

się, że „Jelcz” z numerem rejestracyjnym KRA 8669 został zabrany przez niego spod zajeżdżni autobusowej w Nowej Hucie.

Oczywiście szesnastoletni Tadeusz M. był dobrze podpiity. Tymczasem się tym, że bardzo mu się spieszyło do domu a nie mając o północy żadnego środka lokomocji, wsiadł do stojącego autobusu no i pojechał w kierunku swojego mieszkania po drugiej stronie Krakowa. Trzeba powiedzieć, że Tadeusz M. miał wielkie szczęście, iż nie doszło wcześniej do jakiejś kraksy bo wtedy, bowiem zbyt wiele praktyki w prowadzeniu takich pojazdów nie miał. Ale wódka połączona z młodzieńczą brawurą mogą wiele zła wyrządzić.

(em-ol)

Wiadomości związkowe

STANOWISKO PREZYDIUM RADY GŁÓWNEJ ZZH W SPRAWIE PODEJMOWANIA PRACY W WOLNE SOBOTY

Wszyscy wiemy, bo odczuwamy to na codzień, że sytuacja całej naszej gospodarki staje się coraz trudniejsza. Jesteśmy już solidnie zmęczeni, wiemy także, że pogłębianie się kryzysu spowodowane jest w znacznym stopniu eskalacją niektórych zadań, wspieranych często konkretną groźbą strajków, podejmowanych arbitralnie bez pytania o zdanie ludzi pracy.

Jako związek przeciwstawialiśmy się temu zawsze, uważając, że strajk to ostateczny w walce o słuszną pracę pracowniczą. Jedną z dróg wiodących do poprawy naszej sytuacji gospodarczej jest danie dodatkowej, niezbędnej krajowi produkcji. Możemy ją dać m.in. podejmując prace, tam gdzie to sensowne i potrzebne — w wolne soboty.

Uznajemy wolne soboty za niezbywalną zdobycz ludzi pracy, w czasie których praca może być podejmowana tylko dobrowolnie, a impulsem do niej może być jedynie patriotyczne zrozumienie potrzeb całego społeczeństwa.

Hutnicy pracują w ruchu ciągłym, 4-brygadowym i nie korzystają z przywileju wypoczynka wtedy, gdy czynią to inni. Są jednak zakłady, wydziały, czy zespoły pracownicze, które korzystają z wolnych sobót i te mogłyby stanąć do dyspozycji wraz z innymi do pracy mogącej dać krajowi potrzebne towary.

Jesteśmy za tym, aby ludzie ci w swoich zakładach pracy sami zdecydowali, czy potrzebna pracą podejmą. Będzie ona efektywna wtedy, jeśli zostanie właściwie zorganizowana i poparta zapewnieniem odpowiednich środków produkcji. Sens będzie ona miała także wówczas, kiedy jej efekty zostaną wykorzystane zgodnie z potrzebami ogólnospołecznymi, oraz dana będzie gwarancja, że włożony wysiłek nie zostanie w przyszłości roztrwoniony nieprzemyślanymi i szkodliwymi decyzjami. (J. W.)

PROBLEMY REGULACJI

W dniu 1.10.1981 r. w Radzie Głównej ZZH odbyło spotkanie konsultacyjne w związku ze zmianami w systemie regulacji mięsa i cukru. Związek Zaw. Hut. reprezentował J. Wiaderny.

Dla orientacji przekazujemy rządowe propozycje zmian regulacji sprzedaży dla ludności w zakresie:

- Wprowadzenia od 1.10.81 r. — 30.09.82 r. podwyższonej normy cukru dla katek: C-1 — 2 kg, C-2 — 1,5 kg.
 - Przedłużenia na październik br. obniżonych norm mięsa i jego przetworów.
 - Przedłużenia regulacji sprzedaży mięsa i jego przetworów na okres od 1.11.81 — 30.06.82 r. z możliwością dalszego jej przedłużenia do końca 1982 r.
 - Przywrócenia normy d — 4,0 kg.
 - Objęcia kartą zaopatrzenia „C” górników zatrudnionych pod ziemią, hutników zatrudnionych w tzw. wydzielach gorących.
 - Odstąpienia od zasady, w myśl której normą „C” objęte były osoby wykonujące prace zaliczane do I kat. zatrudnienia.
- O stanowisku Związku Zawodowego Hutników w tej sprawie — w następnym numerze „Głosu Nowej Huty”.

Źródło

wody mineralnej w Mistrzejowicach

Nie jest to kaczka dziennikarska. Na terenie osiedla Złotego Wieku znajduje się źródło wody mineralnej. Woda została zbadana przez Laboratorium Balneochemiczne i Mikrobiologiczne, którego eksperci stwierdzili, że woda odpowiada wymogom normy dla butelkowych wód stołowych. Woda ma charakter siarczanowo-chlorokowo-wodorowęglanowo-sodowo-magnezowo-fluorkowy i znajduje się 30 metrów pod poziomem powierzchni ziemi. Jest ponadto klarowna i przezroczysta, bez specjalnego smaku i zapachu, a na dnie butelek pozostawia minimalną ilość osadu żelazistego. Wydajność

źródła 5 metrów sześciennych na godzinę. Wodę poddano także badaniom bakteriologicznym. I tu opinia była pozytywna. Woda odpowiada pod względem bakteriologicznym wymogom sanitarnym.

Gdyby więc zbudować przy źródle rozlewnię, można by dziennie rozlewać wodę do ponad 100 tysięcy butelek. Czysty interes, tylko kto się podejmie budowy rozlewni? Teoretycznie sprawa powinna interesować hutę Lenina, ale potrzeby huty są znacznie mniejsze. Rocznie kombinat potrzebuje około 6 milionów butelek, a rozlewnia w Mistrzejowicach mogłaby dawać 30 milionów. Huta sama nie dla butelkowych wód stołowych. Woda ma charakter siarczanowo-chlorokowo-wodorowęglanowo-sodowo-magnezowo-fluorkowy i znajduje się 30 metrów pod poziomem powierzchni ziemi. Jest ponadto klarowna i przezroczysta, bez specjalnego smaku i zapachu, a na dnie butelek pozostawia minimalną ilość osadu żelazistego. Wydajność

(lr)

Kolekcie

ROMANOWI MACHALSKIEMU

wyrazy współczucia z powodu śmierci ŻONY składają

Koleżanki i koleżdy oraz Kierownictwo Dyrekcji Handlowej K.M. HiL

W dniu 23 września 1981 r. zmarła

mgr MARIA LOZIŃSKA

była długoletnia pracownica i kierownik Biura Ogólnego-Organizacyjnego w Urzędzie Dzielnicy Nowa Huta, zasłużona działaczka społeczna, odznaczona Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrną i Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa oraz odznaką Budowniczą Nowej Huty.

Niespodziewana śmierć zabrała z naszego grona prawego człowieka, wzorowego pracownika i serdecznego przyjaciela. Matec i dzieciom składamy wyrazy szczerzego współczucia.

NACZELNIK DZIELNICY oraz Koleżanki i Koleżdy

KOL. FRANCISZKOWI BISKUPOWI

wyrazy głębokiego współczucia i żalu po śmierci MATEK składają

Koleżanki i Koleżdy Kierownictwa Działu LZ i KZ „Solidarność”

Solidarność

Teleksem od red. Anny Gorazd

Nasi delegaci mówią

We wtorek wieczorem zakończyła się pierwsza część drugiej tury Zjazdu udzieleniu absolutorium dla ustępującej KKP, co poprzedziła bardzo krytyczna dyskusja nad całoroczną działalnością najwyższego przedstawicielstwa Związku. Udzielono absolutorium niezmiernie uroczysto. Delegaci powstali z miejsc i pożegnali ustępujących przywódców długotrwałymi oklaskami.

Jak oceniali dotychczasowy przebieg obrad delegaci „Małopolski”, co uważają za najważniejsze ze spraw, które będzie rozstrzygał Zjazd?

STEFAN JURCZAK wiceprzewodniczący regionu: do Związku. Teraz wypracujemy tej pory nie było w obecnej turze Zjazdu uchwał fundamentalnych. Raczej powstały dokumenty zjazdowe da-

must dawać kierunki działania umożliwiające zwalczanie plag naszego życia społecznego i ekonomicznego. Musi tworzyć szanse działania dla każdego związkowca, bez względu na jego poglądy i orientację.

BOGUSŁAW SONIK, wiceprzewodniczący regionu: Zjazd się przeciąga. Będem było wprowadzenie do porządku dziennego sprawy samorządu. Do tego problemu delegaci nie byli przygotowani. Jestem zwolennikiem sztywnego trzymania się programu i porządku obrad.

WACŁAW SIKORA, przewodniczący „Małopolski”: najważniejsze ciągle przed nami, czyli dyskusja nad programem i wybory. W dotychczasowych obradach przeważały sprawy proceduralne. Uchwaliliśmy ordynację wyborczą, zawarli formalne porozumienie z ZLP i stowarzyszeniami twórczymi, czym nadaliliśmy formalne ramy dotychczasowej współpracy, teraz mamy uchwalić program, wybrać władzę związkową. Od celności wyborów, właściwego programu zależy najwięcej. Uważam, że była błędem zmiana prezydium Zjazdu.

MIECZYSLAW TUTAJ, Tarnów, „Azoty”: Mam w kraju ogromne zaniechania w polityce socjalnej. Uważam te sprawy za najważniejsze. Tak samo jak samorządy dla gospodarki, tak polityka socjalna dla ludzi pracy jest istotą dla Związku. Musimy uzyskać gwarancje, że nie będzie żadnych uchwał podejmowanych za naszymi plecami przez władze. My nie akceptowaliśmy np. uchwały dotyczącej wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, została nam narzucona. Takie przypadki nie mogą się powtarzać.

TADEUSZ PIEKARZ: w ciągu tych dni zrobiono przedpole dla działań programowych. Zaczyna się najciekawsza faza Zjazdu. Teraz delegaci Małopolski będą znacznie aktywniejsi. W poprzedniej, najmocniejszym akcentem dla mnie było wystąpienie profesora Lipińskiego (z deklaracją o zakończeniu działalności przez KOR i moment udzielenia absolutorium dla KKP). Oceniając jej działalność można się doszukać wielu błędów, lecz dla mnie, działacza z Gdańska, to ludzie-symbole, którzy umożliwili wyrażenie swej woli przez społeczeństwo.

Na obrzeżach Zjazdu

Na obrzeżach zjazdu dzieją się rzeczy nie mniej ciekawe niż w jego centrum. W teleksach grzmi tomat — jak siećkarnia, bez przerwy pracują dekopolis, z centrali telefonicznej wywołują niestannie „Tokio”, „Waszyngton”, „Londyn” i wiele innych miast. Miasta liczące poniżej miliona są czasem przez telefonistki traktowane jako niestające na mapie świata.

„Pan jest pewien, że ono jest?” — słyszałam zapytanie. Dziennikarz jest ponad tysiąc. Kilkadziesiąt stacji ma zły wpływ na delegatów. Odcinają od obrad. W środę kibice zjazdu przystuchują się o bradom na placu, wysiuli do

zjazdu zapytanie: dlaczego delegaci kręcą się po kuluarach, zamiast obradować. Zaraz to pytanie ukazało się na tablicy świetlnej nad głowami prezydium zjazdu. Szczytem nie-taktu było natomiast moim zdaniem ze strony operatorów TV nachalne filmowanie faktu zastąpienia na sali obrad profesora Lipskiego. My, rodzimi dziennikarze, mamy jednak znacznie więcej taktu niż nasi zagraniczni koledzy.

Na obrzeżach zjazdu kręci się także „pelzający manipulo”, oto jak wyjaśnił, co dzieli pragmatyków od fundamentalistów: program fundamentalistów dotyczy współpracy z rządem, brzmi: nie tu, nie te-

raz, nie z tobą. Program pragmatyków odnosi się do fundamentalistów. A oto jego treść: no, no, no...

Przytacza także złote myśli delegatów: „DTV ma się tak do informacji, jak pałka milicyjna do rurki z kremem”.

Nikt nie narzeka na jedzenie. Prasę żywią ciastkami, kanapkami po 15 złotych sztuką, kawą, herbatą i napojami chłodzącymi, czasem także bywa kurczak (wszystko po strasznych cenach). Delegaci jadają w stołówce. W środę znowu było mielone i pieczak. Wokół hali trwał niestający ruch. Wymienia się wydawnictwa związkowe, sprzedaje prasę niezależną, ten i ów próbuje pohandlować tym i owym, nawet jabłkami. Jeśli idzie o wydawnictwa, nadal

jest wszystkiego za mało. Podobnie regiony wołają o wiadomości.

Red Ambroziewicz z Płocka, skarżyła mi się, że codziennie wysyła w region taśmę z nagraniami obrad, komplet materiałów i komentarzy własnych (pięć, sześć stron) jest oskarżona o nierobstwo. Wczoraj odbyło się w „Małopolsce” spotkanie z Lechem Wałęsą. W czwartek od rana rzyły się bardzo wnikliwa dyskusja nad programem zjazdu. Przewidywane jest także przystąpienie już do działań wyborczych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Edward Nowak, Mieczysław Gil, Stefan Jurczak zostali w prawyborach zakwalifikowani do wyborów do KKP.

Referendum w sprawie świadomości robotników

Nadzwyczajne Plenum KRH, w dniu 17 września, podjęło uchwałę o zorganizowaniu wśród załogi Huty im. Lenina referendum w sprawie samorządu pracowniczego i przedsiębiorstwa.

Wiadomo, że istniały dwie koncepcje określające dwa poglądy na ideę samorządności przedsiębiorstwa. Rozmowy zmierzające do osiągnięcia wspólnego stanowiska przedstawicieli rządu i KKP trwały od długiego czasu przynosząc pozytywne rezultaty.

Myśl o przeprowadzeniu referendum podsunął Mieczysław Gil, występujący tu w roli dwójki: przedstawiciela KKP, a równocześnie przewodniczącego KRH. Gil posiadający pełnomocnictwo KKP do prowadzenia pertraktacji z rządem, chciał dysponować argumentem, że nie reprezentuje wąskiej grupy działaczy KKP, lecz ma szeroki mandat społeczny.

Zdaniem organizatorów referendum, spór o samorząd przerodził się w walkę również, a może przede wszystkim, w sferze propagandowej. Rząd poświęcił jej wiele uwagi, nie szczędząc środków, aby przeforsować swój projekt. Próbowali poddać go osądowi społecznemu, stosując metodę negatywizowania projektu drugiej strony. W tym celu powoływano się na tezy o zagrożeniu ustroju, wprowadzaniu kapitalizmu w Polsce itd.

Związek, twierdził organizatorzy, dysponuje o wiele skromniejszymi środkami oddziaływania propagandowego, prowadzi walkę w oparciu o opinie swoich członków. Orazem w tej walce jest referendum. Oczywiście „Solidarność”, reprezentant dziesięciomilionowej rzeszy robotników, nie grałby w banque nie mając pewności, co do społecznego poparcia swoich inicjatyw, tyle, że czyniłaby to zapewne strona przeciwna. Stąd też swojego rodzaju obawa przed tego typu manifestowaniem społecznej jedności poglądów.

Zdawało się to potwierdzać równie i w tym wypadku. Zwolane następnego dnia nadzwyczajne plenum Komitetu Fabrycznego PZPR podjęło uchwałę potępiającą decyzję KRH, twierdząc — jak głosy tytuły w gazetach — że „decyzje KRH uważa za naruszającą obowiązujący w państwie porządek prawny”. Organizatorom zarzucano „nieuczciwość i manipulację” oraz „wykorzystywanie niewiedzy załogi w podstawowych kwestiach samorządu”. Pojawia się także ulotka podpisana przez Dyрекcję Kombinat. Według Dyrekcji, referendum „stawiało załogę wobec konieczności zajęcia nie w pełni świadomej decyzji, co nie jest rzetelne”. Podejmowano również i inne działania z zamiarem niedopuszczenia do referendum. Tak to interpretuje Lech Przybyłowski, sekretarz KRH:

„Dr styczeńne przeciwdziałanie referendum wynika z poczucia zagrożenia strony przeciwdziałającej. Ma to na celu obronę jej interesów. Stąd też obawa przed bardzo aktywnym wpływem wyartykułowanej opinii publicznej na Sejm. Poprzez referendum chcemy wykazać, że projekt Sieci nie jest pomysłem jakichś grup — jak się to nazywa — ekstremistycznych, ale jest on zgodny z opinią szerokiej rzeszy ludzi pracy, którzy z pewnością nie mają zamiaru zmieniać ustroju, jednak na pewno nie chcą mieć nieodpowiedzialnych, niewiarygodnych ludzi na kierowniczych stanowiskach, również w rządzie.

W wypowiedziach władz administracyjnych i partyjnych Kombinat HIL dominowało twierdzenie o niedoinformowaniu, braku wiedzy, ba, ignorancji załogi w tej sprawie. Był to zasadniczy argument przeciwko referendum. Twierdzenie bowiem o jej niezgodności z przepisami prawa budziło zbyt wiele wątpliwości. I sekretarz KF Kazimierz Miniur, w bezpośredniej rozmowie przedstawił pogląd mniej radykalny, niż wynikałoby to z ostrego tonu uchwały nadzwyczajnego plenum Komitetu:

„Nie jestem przeciwnikiem organizowania referendum w sprawach istotnych — powiedział. — Co nie jest zakazane — jest dozwolone. Referendum w hucie ogłoszono jednak w sytuacji, kiedy praca Sejmu nie została zakończona. Uważam, że te pytania powinny być zadane w jednokowym brzmieniu w całym kraju, aby uniknąć manipulowania uzyskanymi w ten sposób informacjami, jeżeli oczywiście uzyskają akceptację Sejmu. Nieporozumienia wynikły m. in. z użytej terminologii. Jak się orientuje, chodziło o sondaż opinii a nie referendum. Naszą uchwałę na nadzwyczajnym plenum KF podjęliśmy znając pierwotną wersję pytań przekazaną do „Gazety Krakowskiej” przez KRH. Ciekaw jestem, co by było, gdyby załoga opowiedziała się za własnością prywatną w hucie? A przecież miała do wyboru opowiedzieć się za własnością państwową lub prywatną. Nie wszyscy w hucie do końca wiedzieli o co chodzi i w tej sytuacji nie jestem przekonany, czy odpowiedź na pytania odzwierciedla ich zdanie”.

Podjęty problem wiedzy robotnika nie tylko w głosnej sprawie samorządności, ale wiedzy w najbardziej ogólnym pojęciu, został w tym wypadku wykorzystany jako argument przeciwko niemu. Pokutuje, niestety, sztucznie wykreowany obraz robota przedstawiający się tak: robot wstaje rano, zawiązuje w gazetę śniadanie i idzie do pociągu, który zawiezie go do roboty. W pociągu gra w karty i przeklina. W robocie robot leży i pije piwo. Trzeba go pilnować, żeby pracował i nie wynosił gwoździ z zakładu. W sobotę robot pije a w niedzielę idzie do kościoła. Po tem znowu pije. Robot jest podatny na podszepty wrożej propagandy i dlatego się czasami buntuje. Chciałby żyć jak kapitalista a pracować jak robot, ale łatwo go okiełzać — dla robota jak będzie szychka i pół żyta, to wtedy będzie dobry rząd.

(Dalszy ciąg za tydzień)

JERZY PIEKARSKI

UWAGA RENCISCI I EMERYCI

NSZZ „Solidarność” Komisja Rencistów i Emerytów zwraca się do tych, którzy jeszcze nie odebrali bonów ziemniaczanych o jak najszybszy ich odbiór w siedzibie klubu, os. Na Skarpie.

Bony są wydawane w każdy poniedziałek, środę i piątek w godzinach od 9.00 do 12.00. Ostateczny termin odbioru do dnia 19 października. Po tym terminie bony zostaną zwrócone i żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Potrzebny dyrektor

W Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszaniowej — Kłodzka ul. Radzikowskiego 37 (Azory), od 1 listopada br. wystąpi vacat na stanowisku dyrektora. Zainteresowani uzyskują informację pod telefonem: 3707-57; 3702-89; 3712-41, a członkowie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” (Mieczysław Wardega, Danuta Tylek i Adam Kasperkiewicz).

Przeciw nieprawdziwej informacji

Niniejszym pragniemy wyrazić swoje oburzenie w związku z nieprawdziwą informacją zamieszczoną na stronie 3 „Głosu Nowej Huty” nr 39 z dnia 25.09.1981 r. dotyczącą rzekomego wyłączenia przez KRH administracji huty w załatwianiu środków czystości.

Z artykułu wynika, że tylko dzięki osobistym rozmowom Obywatela Petlica z Komisją Zakładową poznańską „POLLENY”, ta ostatnia zobowiązała się dostarczyć 3 tony mydła i 2 tony proszku.

Tymczasem prawda wygląda odmiennie, a mianowicie: w związku z bardzo trudną sytuacją rynkową a szczególnie w zakresie środków czystości niezależnie od bieżących działań, właśnie administracja Huty podjęła w m-cu wrzesniu brakujące nawiązania kontaktów z producentami tj. Zakładami Chemii Gospodarczej „POLLENA” w. Rauporze, Wrocławiu,

Zjazd przypomina mi — transatlantyk

Nie tudzę się, że w pojedynkę nie jestem w stanie przedstawić pełnego obrazu dotychczasowych obrad. Bo Zjazd przypomina mi transatlantyk ciężko przebiegający się przez ocean wszystkich spraw powszednich Polaków. Statek płynie, boryka się z morzem, na jego pokładach dzieją się rozliczne sprawy.

Okoliczne sztormy hamują jego bieg. Tak przyhamowała ten bieg dyskusja nad problemem samorządów i ustawy sejmowej i niewłaściwego, zdaniem większości stanowiska, jakie w tej sprawie zajęła KKP. Przyhamowała także konieczność łagodzenia konfliktu wynikłego z powodu aresztowania przywódcy związkowego z kopalni „Szczygłowice”. Konieczność zajęcia stanowiska wobec walki związku zawodowego milicjantów, walki o przywrócenie godności milicyjnego munduru.

Słowem związek zawodowy, którego pierwszym obowiązkiem jest obrona praw pracowniczych, musi siłą rzeczy pełnić rolę zgromadzenia narodowego, rozjemcy i arbitra.

Zbigniew Bujak z „Mazowsza”, zabierając głos powiedział, że słuszne są zarzuty, iż KKP nie załatwiła szeregu złoczących jej spraw. Dziesiątków i setek spraw. Prawdą jest jednak i to, że najpierw były w Polsce nie załatwione sprawy, miliony nie załatwionych spraw, i dlatego powstała „Solidarność” by je podjąć. Nikt nie byłby w stanie w tak krótkim czasie tego dokonać. Zatem prosząc o absolutorium, prosił także o wyrozumiałość dla siebie i innych przywódców Związku.

Jak bowiem może kilkadziesiąt osób spełnić marzenia 30 milionowego narodu, zaspokoić natychmiast jego tęsknotę do niezależności i demokracji, i spełnić sen o (gospodarczej) potędze w rok zaledwie od wielkiego przebudzenia w sierpniu 80-tego roku?

Ciężar ten spadnie po prostu na nowe władze związkowe, oby miały one konsekwentnie rozdzielić zadania do spełnienia dla wszystkich członków „Solidarność”.

Tymczasem straciłszy dwa dni na jatowe rozważania o tym na ile przekroczyła KKP kompetencje, zajmując niebystro fortunne stanowisko w sprawie samorządów. Stawiano wielu ludzi pod pręgierzem, dostało się także i Lechowi Wałęsę i ekspertom KKP. Przy tej okazji ujawniły się skrywane animozje i akcenty antyjnteligenckie.

Delegat ALEKSANDER MAŁACHOWSKI przyznał, że istnieje sprzeczność między robotnikami i inteligencją, a jej pogłębienie jest na rękę naszym przeciwnikom. Tylko zmiana ciężkich warunków pracy może te sprzeczności usunąć. W tej chwili musimy znaleźć takich działaczy, którzy będą rozumieć robotników i doceniali wartości, których nośnikiem jest inteligencja.

Absolutorium zamknięło po prostu pewien etap i trudno dziś rozważać ile uchwał podjęła KKP niedemokratycznie. Na obronę jej trzeba chyba przytoczyć słowa Lecha Wałęsy, że Związek powstał w niedemokratyczny sposób, bo założyła go grupa ludzi, konieczność działania zmuszała do podejmowania decyzji bez oglądania się na formalne sprawy i na tych co od odpowiedzialności się uchylali. Starano się pracować przede wszystkim skutecznie.

Co natomiast uważa się za najważniejsze w działaniu? Nasz przyjaciel ze Stanów Zjednoczonych profesor John Hutchinson, honorowy członek związku w Hucie Katowice, powiedział:

„Pozwólcie na jedno słowo braterskiej przestrogi. Historia usiana jest kośćmi robotników, którzy podnosili wzrok ku górze, lecz zapominali, że ziwno zbiera się w dolinach. Z całym szacunkiem pragnę wam radzić, abyście pracując nad ratowaniem swej ojczyzny, starali się jednocześnie budować w każdej fabryce i przedsiębiorstwie podstawowe ogniwa związkowe, które będą służyć członkom związku, dbać o ich codzienne potrzeby w zakładach pracy. To pozwoli wam utrzymać łączność z zakładem pracy i umożliwi strzeżenie własności swojego narodu”.

Do dokumentów drugiej tury zjazdu dających Związkowci się, zaliczyłabym homilię z drugiego dnia obrad, wygłoszoną podczas mszy św. przez księdza JOZEFA TISCHNERA.

„Kierujemy się dziś ku przyszłości, jak ci, którzy sączą nas. Od tego jak dziś zasadzą drzewa, zależeć będzie wzrost lasu jutro. Jesteśmy po to, by nie zmarnować ani drzew, ani ziemi. Czujemy skierowane na nas oczy rodaków. Jedni spoglądają z ufnością, inni z niepokojem, jeszcze inni z niedowierzaniem a nawet z lekciem. Wytania się dla wszystkich kluczowe pytanie: czy potrafimy zamienić w rzeczywistość nasze polskie nadzieje, a szczególnie nadzieje na pracę godną i niepodległą.

To nie myśmy wybrali sobie naszą polską nadzieję, to ona wybrała sobie nas, a myśmy się uradowali tym wyborem. Tę poczujcie się nasza służba w owej nadziei”.

To słowa jakie padły w Olivii, które najbardziej trafiły zebranemu do przekonania. I nimi chciałabym zakończyć komentarz z owych pierwszych dni Zjazdu.

ANNA GORAZD

podjętej przez „Związkowców” z Wrocławia w wolną sobotę. Sami jesteśmy członkami NSZZ „SOLIDARNOSC” ale jednocześnie jako przedstawiciele administracji huty uważamy, że podawanie tego typu tendencyjnych, niesprawdzonych informacji na pewno nie przyniesie korzyści załodze KK HIL. (JAN KASZOWSKI)

WYJAŚNIENIE AUTORA: Za brak w zaopatrzeniu w mydło i proszki piorące nikt tu nie obwinia pracowników zaopatrzenia Kombinat. Wiadomo, że nikt z pustego nie należy. Dwuznacznik wynika z szerokiego rozumienia słowa administracja (nie używałam określenia „administracja HIL”). Gdybym napisała w to miejsce, że władza oskarży nas o przejmowanie władzy, jasność byłaby większa lecz niektórzy czytelnicy, od których zależy czy tekst dotrze do innych czytelników, mogliby zaingerować. Za pomyłkę w informacji przepaszam tych co poczuli się dotknięci. ANNA GORAZD

Zyjemy w trudnych, choć nikt nie zaprzeczy, że w bardzo ciekawych czasach! Borykamy się z setkami wielkich i małych kłopotów. Bywa, że głupstwo urasła do rangi problemu i zatrąwa człowiekowi życie. Weźmy jeden tylko przykład: brak pasty do zębów. Zaden cywilizowany kraj nie zrozumie takiego niedostatku na sklepowych półkach, wszak jest to artykuł najpotrzebniejszy.

Od najmłodszych lat uczymy dzieci codziennego mycia zębów, tłumaczymy im, że jest to, zabieg dla ich zdrowia i samopoczucia — konieczny. A tu nie ma pasty nie ma jak umyć zębów. Ba, gdyby był chociaż proszek kredowy, najprymitywniejszy środek do mycia zębów, nie wiem czy jeszcze gdzieśkolwiek na świecie stosowany (może w Afryce?). Nie ma nic — machaj sobie bracie szczoteczką po jamie ustnej i basta...

Wróciłem ostatnio z Jugosławii. Zaglądałem tam do sklepów po to i owo, choć w tym kraju niesłychanie ulla nas wszystko drogie. Można dostać, czego dusza zapragnie. Wybór, aż męciła się w głowie. Nieinaczej było w sklepach węgierskich i w naszych bezpośrednich sąsiadów — w Czechosłowacji. Mydła — kilkanaście rodzajów i gatunków. Pasta do zębów — do wyboru i do koloru. Patrzone na nas dość dziwnie, gdy do koszyka ładowaliśmy po kilka tub...

Będzie w domu jak znalazł, ale na jak długo? A tutaj czytamy, że niektórych wyrobów z branży kosmetycznej, czy osobistej higieny, produkuje się dzisiaj wcale nie mniej niż przed rokiem, dwoma. Gdzie to się zatem podziało, kto to dostaje? Wiem, że nikt z kręgu moich znajomych! Choć nie, niezupełnie ściśle się wyraziłem. Są pewne, najzupełniej zresztą legalnie i praworzędne sposoby, aby chociaż w najskromniejszym wymiarze zaopatrzyć ludzi w najpotrzebniejszy towar, którego brak tak się daje we znaki. Myślę o sprzedaży na talony, bonny, czy jakby te karteluski nie nazwać.

Wielki Kombinat i mała „Polfa”

Otoż mój znajomy pracuje w „Polfie” przy ul. Mogiłskiej. W jego zakładzie każdy pracownik otrzymuje co miesiąc po 10 bonów, ponumerowanych od 1. do 10. Zadaniem mego kolegi pracującego w zakładowej rozgłosni jest m. in. podawanie załozce do wiadomości, że np. w dniu dzisiejszym na kupon nr 6 kupić można w kiosku pastę do zębów (po dwie tuby na głowę). W następnym dniu na kupon nr 7 jest puszcza z rybkami, a jeszcze za parę dni kupon nr 10 można zamienić na szampun do włosów, kupon nr 3 na puszkę przecieru pomidorowego, a kupon nr 4 na mydło. Mała sprawa, a ułatwienie dla człowieka pracy, który nie dysponuje czasem, aby wstać w kolejkach po lada głupstwo, opropnie. Jeżeli nie można inaczej, to chyba tak właśnie należy rozwiązywać drobne, codzienne, dokuczliwe sprawy.

A u nas w hucie? Wielka radość, dostajemy po kilogramie lub po pół kg (umysłowi) cukru. I to słychać, że już niedługo tego luksusu. Talonami, czy bonami nie ma się kto zająć, choć wierzę, że każdy pracownik huty mógłby coś skorzystać bez wystawiania w kolejkach. Słyszałem nawet zdanie wypowiedziane przez pewnego aziaty: odrzucamy myśl o talonach, bo zostały one dostatecznie skompromitowane. Należałoby powiedzieć na to, nie proszę pana, to nie talony zostały skompromitowane, tylko system ich rozdania. A to bynajmniej nie to samo!

No i co? Wniosek oczywisty — niechże nasz wielki Kombinat zechce skorzystać z doświadczeń małej „Polfy”.

(jd)

To prawda, że trzeba po ludzku...

Z parokrotnych kontaktów z Działem Humanizacji Pracy Kombinat, w którym pracują przemile Panie, dwojąc się i trojąc, aby zaliczyć wszystkich interesantów po ich myśli, a jednocześnie zgodnie z literą prawa i obowiązującym przepisami, szczególnie jeżeli chodzi o Zarządzenie RM z dn. 13.07.81 o wcześniejsze przechodzenie na emeryturę, odnoszą dobre wrażenia. W pełni zgadzam się z artykułem JERZEGO DANKA pt. „Po prostu — po ludzku”. Panie te zasłużyły sobie na słowa uznania i szacunku.

Grzej natomiast przedstawia się sytuacja w korytarzu przed drzwiami Działu Humanizacji. Mała, stanowczo zbyt mała liczba miejsc siedzących, z których korzystają mogliby oczekiwać na załatwienie swej sprawy — bądź co bądź ludzie już w podszym wieku i w nie najlepszym zdrowiu.

Jestem przekonany, że drobiazg ten zostanie usunięty ku zadowoleniu oczekujących.

Panie Redaktorze! Aby Dział Humanizacji Pracy mógł w miarę szybko zaliczyć swoich interesantów i podopiecznych szczególnie obecnie, na to ma również niemały wpływ Dział Księgowości Zarobkowej poszczególnych wydziałów. I tu również jest grono mylnych i ofiarnych pracujących Pań. Odnoszę jednak wrażenie, że być może nie w własnej winy — zostały one „zakoszone” ilością petentów chcących uzyskać naliczenie swoich zarobków. Dowodem tego zbyt długie oczekiwanie — nawet kilkanaście dni — po odbiór złożonego druku. A może dyrektor pracy byłby uprzejmy na ten gorący czas dodać do rachuby kwalifikowane siły, za co z góry w imieniu obecnych i przyszłych interesantów dziękuję.

CZESŁAW JABŁOŃSKI

DALSZY SPADEK PRODUKCJI

(Dokończenie ze str. 1) z ZB-1, blachy ocynkowanej i blachy ocynkowanej elektrolytycznej).

Nie zawiodła załoga Wydziału Rur Zgrzewnych. Swe miesięczne, również zresztą skorygowane zadania, wykonała z nadwyżką ok. 550 km rur. Perspektywy pracy w październiku? Najgorsze, że ciągle jeszcze nie zostały ustalone zadania produkcyjne, które mają hutę obowiązywać, nie za bardzo więc wiadomo do czego się przynierzać. Warunki pracy także chyba nie będą lepsze: myślę o zaopatrzeniu materiałowym (brak węgla i dodatków stopowych) oraz o znanych dobrze kłopotach kadrowych. (jd)

Zabieg trudny ale konieczny

Odmladzanie Koksowni

Docierają jeszcze ciągle echa opinii głoszonych przez niektórych, o konieczności... zaorywania huty, a przynajmniej likwidacji, wyburzenia całej jej surowcowej części. Nikt, na szczęście, nie bierze poważnie tych sugestii natomiast coraz więcej zaczyna się robić w dziedzinie najkonieczniejszych remontów i zabiegów modernizacyjnych. Pora zresztą na to najwyższa — jutro już może być poprostu za późno!

COŚ JEDNAK DRGNĘŁO...

Zakład Koksochemiczny — rejon najbardziej chyba nadszarpnięty przez „zab czasu” w Kombinacie HIL, 28 września. Powodem mego pobytu jest zapoznanie się z aktualną sytuacją Zakładu i najbliższymi jego perspektywami wyjścia z obecnego impasu. Wieści, które wynikają z przeprowadzonych rozmów nie są zbyt optymistyczne, ale coś już jednak drgnęło. Zaczął się początek przelomu. Oby tylko były to objawy trwałe.

Co najbardziej dokucza obecnie koksoownikom? Bolączką nr 1 jest bez wątpienia niedobór ludzi. Dzień w dzień saldo sięga ok. 200 pracowników. To bardzo dużo w warunkach tego Zakładu! W dodatku i przyszłość nie rysuje się różowo: z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę pragnie skorzystać ok. 130 pracowników z tego ponad 20 pracowników dozoru. Już zaliczają odejście z pracy, a przecież w większości są to długoletni, doświadczeni pracownicy i świetni fachowcy. Nie tak łatwo będzie ich zastąpić. Jednocześnie nie nie wzięto z zapowiedzianego zwiększenia liczby junaków OHP w Zakładzie — sprawa ta pozostaje otwarta! „Zastrzyk” świeżej krwi, przyjęcie 200 młodych ludzi (jest obecnie tylko ok. 60 junaków) zmieniliby sytuację na lepsze.

Przy okazji refleksja. Bardzo dobrze, iż jest możliwość wcześniejszego odpoczynku po pracy, dla wielu spracowanych ludzi, to po prostu biogosiawieństwo. Ale, czy wszyscy muszą odchodzić równocześnie? Czy nie byłoby możliwe stopniowe, po trochu, zegnianie tych ludzi? Dla Zakładu byłoby to o wiele korzystniejsze rozwiązanie!

17 września rozpalona została po remoncie bateria koksoownicza nr 1 i tym samym rozpoczął się proces suszenia

jej komór. Cały potencjał remontowy przeszedł teraz z „jedynki” na „trójkę”, ale trzeba kompletować załogę dla nowouruchamianej baterii, a przy braku ludzi nie takie to proste.

O WIELKOKOMOROWEJ ANI SŁYCHU, ANI DYCHU

Jaki będzie zakres remontu „trójki”? Właściwie mówienie o remoncie jest nie na miejscu, bateria zostanie całkiem zburzona (już widzę jak cieszysz się mój kolega redakcyjny zwolnieniu burzenia huty). Wybudowana zostanie całkiem nowa bateria, szkoda tylko, że starego typu, a nie wielkokomorowa jaka marzy się koksoownikom, wraz z nimi — ekologom. Niestety nie konkretnego nie słychać o budowie tej nowej baterii, wysokowydajnej i nie zatrzymującej atmosfery: miała ruszyć w II półroczu br. a sprawa otoczona jest znowu milczeniem. Ciekawe dlaczego, czy znowu brak pieniędzy?

Z remontem, a właściwie budową trzeciej baterii wiąże się pewna ciekawostka. Oto nie otrzyma ona do swych murów krajowych materiałów ogniotrwałych, lecz importowane z... Rumunii. No cóż, można i tak...

NAJPIERW LIKWIDACJA ZAGROZEŃ

Kierownictwo ZK czyni usilne starania, aby remontować nie po jednej baterii rocznie jak dotychczas, ale po dwie. Obecne tempo „odmladzania” Zakładu Koksochemicznego, chociaż lepsze niż przed rokiem, dwoma — nie może zadowalać. Zniszczeń jest tak dużo, czas biegnie tak szybko naprzód że konieczne jest dalsze wzmocnienie załogi remontowej.

Co remontuje się jeszcze oprócz baterii koksoowniczych? Na pierwszy ogień idzie likwidacja wszelakich zagrożeń. Wymieniane są nośnice transporterów na tzw. drodze koksu. Wymieniana jest cała aparatura w Wydziale Chemicznym, głównie w Odsiarczalni. Wywrze to również swój wpływ na ochronę środowiska. Cieszyć musi zabranie się — nareszcie — za odkładane dotąd roboty budowlane w budynkach i obiektach produkcyjnych. Potencjał jest co najmniej dwa razy większy niż przed rokiem, nigdy jeszcze, od lat, nie

pracowało na terenie ZK tylu remontowców i budowlańców. Zaangażowany jest „Budostal”, HPR, „Naftobudowa”. Średnio po ok. 500 ludzi dziennie trudzi się ratowaniem Koksochemii.

„Odmladzanie” Zakładu siłą rzeczy komplikuje pracę załogi eksploatacyjnej i przeszkadza w pracy. Zatem pytanie: jak jest z produkcją? Jej wysokość limituje w tej chwili zaopatrzenie w węgiel. Zakład otrzymał węgla wystarczającego na wyprodukowanie we wrześniu 240.000 ton koksu. Zanos się na to (rozmowę prowadzimy przed 1 października), że nawet tej bardzo skromnej ilości surowca nie uda się wykorzystać. Brakuje bowiem obsad, stale trzeba przetrzącać ludzi z baterii na baterie, ze stanowiska na stanowisko. Wyprodukuje się więc tylko ok. 230.000 ton. Aż lezka kręci się w oku: gdzie te czasy, gdy ZK produkował po 300.000 ton i więcej koksu miesięcznie...

Do 15 września było jeszcze z obsadami nie tak tragicznie, w drugiej połowie miesiąca doszło znowu do tego, że nie można było obsadzać wszystkich urządzeń. W tej sytuacji priorytetowym zadaniem Zakładu jest pokrycie potrzeb naszego Kombinat w koks. Są takie dni, że na eksport lub dla starego hutnictwa nie wysyła się ani tony koksu wielkopiecowego.

Dobrze chociaż, że w parze z tymi kłopotami nie idą perturbacje jakościowe. Mimo trudności jakości koksu utrzymuje się na dobrym poziomie.

Jakie jeszcze zasygnalizować nowości? W ZK podejmuje się aktualnie produkcję smół specjalnych z przeznaczeniem ich do produkcji wyrobów magnezjowych w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych w Ropczycach. Pierwszą próbną partię tego wyrobu już wyprodukowano i wysłano odbiorcy.

BĘDZIE I EKSPORT

W związku ze zmniejszeniem zapotrzebowania na termopak przez Hutę Aluminium w Skawinie, nasz Zakład Koksochemiczny dostarcza tego wyrobu Zakładom Elektrodowym w Biegonicach koło Nowego Sącza. W realizacji jest także kontrakt eksportowy. W IV kwartale br. pak granulowany będzie sprzedawany do Francji. Jeżeli chodzi o eksport koksu, zależy to wyłącznie od zapotrzebowania krajowego: gdy powstaną nadwyżki będzie można je wysłać zagranicę. (jd)

Czego oczekują od Samorządu?

rolę i zadaniach Samorządu Pracowniczego rozmawiamy dziś z pracownikami Zakładu Koksochemicznego. Oto dwie opinie na ten temat.

JÓZEF STOCHALSKI — technolog przygotowania remontów, 20 lat pracy w HIL, członek PZPR, członek „Solidarności”:

— Uważam, że propozycja KKP „Solidarności” w sprawie Samorządu Pracowniczego była dobra i gdyby została w tej formie przyjęta przez Sejm zadowalałabym mnie całkowicie. Znowu został osiągnięty kompromis: to co powstało może chyba zadowolić obie strony. Wreszcie skończą się dyskusje, a zaczną się coś robić...

Mamy w naszym Zakładzie przygotować wybory do Samorządu. Staje kwestia: kogo

wybierać? Kto powinien wejść do Samorządu? Uważam, że nie powinno się patrzeć na przynależność organizacyjną, ale na to co ten ktoś sobą reprezentuje. Powinno to być pracownik o dobrych kwalifikacjach zawodowych, doświadczony, kierujący się wyłącznie dobrem Zakładu, Tym bardziej, że rola Samorządu Pracowniczego będzie bardzo trudna z uwagi na sytuację w jakiej znajduje się nasz Zakład — dużo tutaj czeka nas pracy! Myślę o właściwej eksploatacji urządzeń, o remontach, modernizacji i przebudowie.

Samorząd powinien być reprezentacją załogi, całkowicie niezależną, wówczas może działać prawidłowo, a nie pod czyjeś dyktando. Muszą być w nim jednak ludzie zdolni do samorządności i do samodzielnego podejmowania tematów.

Sprawa wyboru dyrektora? Nie jest to dla mnie najważniejsze, niechby dyrektor nawet był mianowany, byle był dobrym dyrektorem, dbającym o Zakład i o jego załogę. Jeżeli zdarzy się, że nie spełnia pokładanych w nim nadziei, to powinien opuścić stanowisko, a w żadnym przypadku nie powinien być przenoszony gdzie indziej na dyrektora. Bowiem jeżeli nie wywiązał się tutaj z zadania na pewno nie wywiąże się także gdzie indziej.

RYSZARD RAJCA — frezer, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” ZK/K-1:

— Jak najbardziej popieram tworzenie się Samorządu Pracowniczego i wkład w to dzieło „Solidarności”. Uważam że Samorząd nie będzie, nie może być, tak rozdwojony jak kiedyś były rady pra-

cownicze. Powinien on konsekwentnie działać na rzecz załogi. Chodź mi o to, aby kierownictwo Zakładu liczyło się z opinią Samorządu.

Na pewno u nas w Zakładzie Koksochemicznym będzie trudno działać, czekają nas bardzo trudne problemy do rozwiązania — brak obsady, zły stan urządzeń, nienowoczesność wielu rozwiązań. Za to wszystko będzie musiał się wziąć Samorząd.

Moim zdaniem nie powinien on być w żadnym przypadku „sterowany” przez kierownictwo Zakładu, organizację partyjną, organizację związkową. Myślę, że „Solidarności” będzie broniła własnego kształtu Samorządu ponieważ już wcześniej pomyślała o powołaniu komitetu założycielskiego. Uważa Samorząd za swoje dziecko, które musi chronić... (jd)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

przecież nie dla hutników, a półki zostały ogołocone z towaru. Zaglądam do tego sklepu prawie codziennie po pracy, z nadzieją, że może coś uda się kupić: najczęściej wychodzę z niczym. Ale za każdym razem spotykam tłumek (te same twarze) oczekujących aż „rzucą” jakiś towar. Godzinami wystają ci ludzie, obiegają pawilon i jakoś nie brak im czasu. Jest oczywiste, że to nie hutnicy...

Tak to z naszego pawilonu nie pozostało nic, nawet wspomnienie. Okupują go inni, a hutnicy nie mają tu nawet po co zaglądać...

Czy może być inaczej? Powinno się pierwszą jaskółką zapowiadającą — być może wiosną. Oto pierwszy krok — w dniu 30 września spotykają się przedstawiciele Dyrekcji Kombinat i Komitetu Robotniczego Hutników „Solidar-

ność” z przedstawicielami WSS „Społem”, Oddział Kraków-Nowa Huta. Temat jest jeden: **przywrócić pawilon hutnikom**, uruchomić w nim sprzedaż artykułów reglamentowanych tylko dla pracowników Kombinatu. Sprawa nie jest nowa, na takiej samej zasadzie funkcjonuje np. sklep w os. Złotej Jesieni, przeznaczony dla pracowników „Budostalu”. I zdaje to egzamin. Huta nie powinna być gorsza...

W wyniku spotkania zapadają ważne decyzje. Dla porządku poinformuję, że zaakceptowane ostatecznie przez Wydział Handlu Urzędu miasta Krakowa.

Od 5 października pawilon będzie realizował sprzedaż mięsa i wędlin tylko dla pracowników: Kombinatu HIL, Hutniczego Przedsiębiorstwa

Remontowego, Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 — czynnych zawodowo i zamieszkałych na terenie miasta Krakowa. Pracownicy w w. zakładów i instytucji zamieszkałych poza terenem Krakowa będą realizować swe karty zaopatrzenia w miejscu zamieszkania.

Jak wynika z oświadczenia kierownika sklepu dzienną możliwością sprzedaży tej placówki wynosi 1,5 tony mięsa i 1 tonę wędlin.

Wniosek o ograniczenie sprzedaży mięsa i wędlin do 50% przydziału, nie przechodzi. Argument — trzeba by dwa razy wystawać na zakup tych samych artykułów.

Do 2 października kierownik sklepu otrzyma wzory pieczęci, którymi będą ostem-

plowane karty zaopatrzenia pracowników huty.

* Przedstawiciele WSS „Społem” i kierownictwo sklepu zobowiązują się do bezwzględnego przestrzegania w w. zasad sprzedaży mięsa i wędlin, tylko dla uprawnionych osób.

* Zasady, o których mowa będą obowiązywały eksperymentalnie, początkowo tylko w okresie października. Dalsze kontynuowanie tej nowej formy sprzedaży wymagać będzie ponownych uzgodnień.

* Powyższe ustalenia obowiązują od poniedziałku 5 października.

Nie dodać, nie ująć — tę konkretną inicjatywę witamy z uznaniem i jednocześnie z nadzieją, że będzie lepiej.

JERZY DANEK

Pawilon dla hutników!

Szał zakupów trwa...



TO SIĘ NAZYWA młec szczęście! Podczas gdy inni nie mogą kupić marnej wycieraczki pod drzwi, ta obywatelka obłożyła się gigantycznymi dywanami. Pełnia szczęścia...

OKAZUJE SIĘ, że Polki są nadzwyczaj pomysłowe, zwłaszcza gdy nie mają nic lepszego do roboty. Jak widać na zdjęciu, ławki ze skwerów znalazły się pod witrynami sklepu futrzarskiego w alei Róż. Można więc usiąść wygodnie i poplotkować w oczekiwaniu... na transport kozuchów, skór, tudzież innych towarów pierwszej potrzeby...

Fot. St. Gawliński



Nie samym chlebem człowiek żyje, ale...

Pod koniec sierpnia br. zaproponowano utworzenie zespołu interwencyjnego, który zajmowałby się sprawami konfliktowymi na terenie naszej dzielnicy. Istotnie 23. IX. br. powstał taki siedmioosobowy zespół przy udziale Naczelnika Dzielnicy i sekretarza ekonomicznego KF.

Już 25. IX. br. zajęto się pierwszym problemem. Zia jakość chleba była tematem spotkania, jakie odbyło się tegoż dnia w piekarni numer 21 w Krzesławicach. Brali w nim udział kierownicy obu nowohuckich piekarni, przedstawiciele WSS i okręgowych zakładów młynarskich.

Obecnie z nowych zbiorów zakupiono tylko 2 797 ton zboża. Dla przykładu, dzienny w naszym województwie przemiał wynosi 700 ton zboża,

natomiast skup dzienny wynosi 10 ton.

Zdolność produkcyjna piekarni nr 19 w Czyżynach wytwarzającej różnorodny asortyment waha się w granicach 32-34 ton dziennie, praktycznie zaś — ponieważ potrzeby znacznie przewyższają możliwość — wzrosła od 45-70 ton.

Zastanawiano się nad przyczynami złej jakości chleba i możliwościami poprawy istniejącej sytuacji. Z powodów wyżej wymienionych obniżono recepturę, ale najważniejszą chyba przyczyną jest nieodpowiedni sposób dojrzewania, brak bazy leżakowania. Mała powierzchnia piekarni powoduje, że gorące pieczywo jest nienależycie składowane, nie odparowuje. Do tego dochodzi niewłaściwy trans-

port. Aby zmienić tę sytuację, zaproponowano przede wszystkim uruchomienie sprzedaży pieczywa bezpośrednio przy piekarni.

Ponieważ piekarze dostali polecenie wprowadzenie pieczywa o starej nazwie, o zmienionej recepturze i jeszcze gorszej jakości, zawnieśli kowali produkcję pieczywa regionalnego o własnej recepturze. Każda piekarnia wypracowałaby sobie własny sposób wypieku chleba.

Postanowiono uruchomić domy chleba w większych kompleksach osiedli. Jeden sklep, miałyby zapewnioną dostawę świeżego chleba przez cały dzień, natomiast inne sklepy spożywcze byłyby zaopatrywane w formie sprzedaży uzupełniającej.

Są znane praktyki niektórych kierowników sklepów,

którzy chcą wysprzedać stary chleb, świeży magazynują, i'm samym chleb jest zawsze nieświeży.

By porównać jakość chleba piekarni prywatnej i państwowej zaproponowano, aby choć jedna prywatna piekarnia wzięła pod opiekę jeden sklep i zaopatrywała go przez cały dzień w pieczywo. Wiemy bowiem, że zadanie prywatnej piekarni jest o tyle prostsze, że wypieczony tu chleb do godziny 9 rano jest praktycznie wysprzedany. Ponadto, nie ma kłopotów z magazynowaniem i transportem, bo najczęściej jest sprzedawany „od ręki”.

Tyle stwierdził zespół ale jak narazie — z ustaleń tych nie dobrego dla zwykłych zjadaczy chleba nie wynika!

(mw)

Renciści — problem społeczny

W odnowie społecznego życia kraju zaczyna się dziś głośno mówić o trudnościach i kłopotach ludzi chorych, niedołączonych, czy starszych, którzy młode lata swego życia i pełnię zdrowia poświęcili pracy dla ojczyzny.

Wielu z nich ma prawdziwe zasługi, czego liczne przykłady mamy w naszej dzielnicy, pozostają jednak w cieniu zapomniani przez współpracowników i kierowników, z niejednokrotnie najniższymi rentami czy emeryturami równymi zaledwie wyliczonemu przez ekonomistów minimum socjalnemu.

Mówiono o tych sprawach dn. 25.09 na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła nr 21 Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów obejmującego starsze osiedla Nowej Huty Centrum B, Szklane Domy i Słoneczne, do którego należy niebagatelna liczba — 634 osoby.

Zebrani poruszyli wiele zagadnień mających ułatwić im codzienne życie: brak stałego miejsca spotkań, niedostateczna informacja o imprezach rozrywkowych, wycieczkach, czy nawet możliwościach otrzymania leczenia sanatoryjnego itp. Niektóre z tych problemów zostały od razu załatwione i wyjaśnione. Przewodniczący Komitetu Osiedlowego p. Władysław Biegun zobowiązał się udostępnić rencistom lokal klubowy w os. Centrum B, a przedstawiciel Dzielnicowego Zarządu Związku p. Antoni Ochoński zreferował przebieg Zjazdu Głównego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Warszawie, wyjaśniając sprawę podwyżek rent i emerytur.

Byłoby dobrze, aby macierzyste zakłady pracy pamiętały o swoich dawnych pracownikach i były z nimi w częstszych kontaktach, nie tylko przy oficjalnych okazjach, by pomóc społecznie pracującym w Zarządzie — przewodniczącej p. Marii Kołaczyk, p. p. Romanowi Stawowczykowi, Celinie Staszak, Bronisławowi Sitarzowi, Waławie Waśko i innym. Pomoc taka jest bardzo potrzebna, szczególnie w dziale dla ludzi starszych, niedołączonych i inwalidów I grupy, w dzisiejszej trudnej sytuacji zaopatrzeniowej.

Pamiętać przecież należy, że każdy przedzej, czy później znajdzie się w podobnej sytuacji.

ES

Spacerkiem po dzielnicy

Ten poniedziałkowy ranny spacer był niestety dość męczący. Można go właściwie nazwać biegiem... nie tyle po zdrowie, co po prozaiczne butelki. W sklepie nr 4030 były, owszem, ale suche jak kamień. W centrum „C” obydwie sklepy z pieczywem — nieczynne, zarówno obok „Delikatesów”, jak i SAM w al. Rewolucji Październikowej. Bulek nie było także w pawilonie przy Kombinacie, w każdym razie do godziny dziesiątej jeszcze nie dowieźli.

Ktoś mógłby powiedzieć: butelki się wam zachciewa, a chleb wcinąć nie łaska? Oj, łaska, łaska, ale jak to wytłumaczyć ludziom chorym na żołądek, wątrobę i podobne dolegliwości, wymagające spożywania dietego pieczywa?

Jeżeli wszystkie pociągnięcia gospodarcze, będą przynosić takie skutki jak podwyżka cen chleba, to resztki naszego optymizmu prysną jak bańka mydlana!

*

Na wystawie sklepu obuwicznego w os. Centrum „C” stoi jeden sandał, natomiast we wnętrzu siedzi kilka śmiertelnie znudzonych ekspedientek. Trzeba przesiedzieć beczynnie osiem godzin, żeby pod koniec miesiąca wziąć uposażenie. Nie dotyczy to jedynie tej placówki, lecz prawie wszystkich sklepów z obuwem. Również w alei Róż dywany i firanki pokazują się niezmierznie rzadko, ale sklep jest otwarty, a jakże. Po co — niewiadomo. Prawdopodobnie nie wiedzą tego również nasze władze handlowe. Placi się ludziom za samo siedzenie, gdy

tymczasem sklepy z artykułami spożywczymi, a zwłaszcza z mięsem nie narzekają na nadmiar personelu. Kolejki tu rosną, ludzie tracą mnóstwo czasu, a zmian organizacyjnych jak nie było, tak nie ma nadal. Nie widzę żadnego problemu w tym, aby dyrekcje poszczególnych branż w handlu dogadaty się między sobą i przetrwały personel tam, gdzie jest aktualnie potrzebny. Chociaż Polacy w sprawach organizacyjnych za mocni nie są, warto od czegoś zacząć. A nuż za nami pójdą inni? (dr)

ZŁODZIEJE NIE ŚPIĄ!

Każdego roku z nadejściem jesieni nasilają się kradzieże i włamania. Tego roku biją one wszelkie rekordy. Jak informuje dyżurny Komendy Dzielnicowej MO, sierżant Bronisław Bąk, są to włamania typowe dla sezonu. Jednego tylko dnia 27 września do godz. 15.00 okradziono sklep Peweksu w os. szkolnym. Straty nie są jeszcze oszacowane. Odzyskano jedynie dwie pary spodni dżinsowych, które złodzieje zgubili uciekając. Śledztwo trwa.

W os. 1000-lecia kradzieże i włamania nasiliły się. Włamano się do dwóch fiatów 126 p. Skradziono dwa koła, radio; samochód „Syrenkę”. W os. Na Stoku włamano się do piwnicy, kradnąc przetwory mięsne, jarynowe, owocowe, wina, kofdrę itp. W os. XX-lecia PRL, z piwnicy zniknęły trzy pary zimowych butów i inne rzeczy mające obecnie dużą wartość użytkową. Bądźmy więc czujni! (uc)

Ogród Botaniczny w jesiennej szacie

OD W OSNY DO JESIENI zwiedzających krakowski Ogród Botaniczny zachwyca bogata mozaika barw, świeże powietrze pełne tlenu i zapachu. Szczególnie nastrojowo wygląda ten zakątek Śródmieścia właśnie teraz, kiedy na drzewach i krzewach panuje żółć, czerwień, złocień, brąz ze wszystkimi odmianami, w otoczeniu utrzymującej się jeszcze, tu i ówdzie, zieleni. Kwitną ostatnie rośliny — róże, astry, michałki, chryzantemy. U stóp przechodni ścielą się opadające liście. Natrój i urok — niepowtarzalny, aż za rok.

ZACHĘCAMY NA SPACER po Ogródzie, tym bardziej, że są to ostatnie tygodnie jego otwarcia. Z nastaniem przymrozków zamknie on swoje podwoje. Co prawda nie na „wszystkie spastry”, bo studenci i wycieczki szkolne — po uprzednim zgłoszeniu się w kancelarii — mogą tu

przychodzić na zajęcia przyrodnicze. Dla wszystkich sympatyków będzie się otwierać bramy w niedzielę w godz. od 10 do 14 (w zależności od aury). Spacerując po odśnieżanych alejach można będzie podziwiać Ogród w zimowej szacie, lub też zwiedzać egzotyczne rośliny w szklarniach. Zapewne, są to o-brazy również wielce atrakcyjne. Póki co, warto skorzystać jeszcze z uroków jesieni (w godzinach od 9 do 18.30).

OGRÓD BOTANICZNY pracuje na rzecz społeczeństwa, które uczy się, poznaje przyrodę, wypoczywa. I tak prawie przez dwa wieki, kiedy to przystąpiono do zakładania pierwszych obiektów, a funkcję pierwszego dyrektora objął, w r. 1780, wybitny przyrodnik prof. Jan Jaskiewicz. Założono, iż będzie to placówka dydaktyczna przeznaczona dla celów nauki, głównie dla studentów botaniki UJ, ale

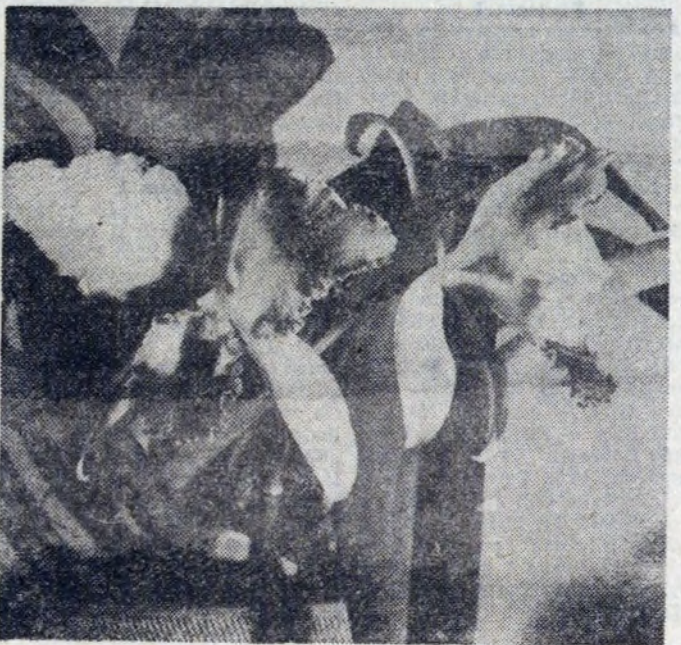
i dostępna dla publiczności. Ogród wierny jest tym zasadom, zachowuje też tradycje współpracy i kontaktu z podobnymi placówkami naukowymi na świecie (wymiana doświadczeń, wydawnictw, materiału badawczego, np. nasion roślin itp). Aktualnie utrzymuje kontakty z 350 ogrodami botanicznymi i innymi zakładami naukowymi w różnych krajach.

Ogród Botaniczny przechodził różne koleje losu, miał okresy rozwoju i застоju. Przekładem jest II wojna, kiedy to niemieckie kierownictwo zamieniło naukową funkcję zakładu na gospodarczą, uprawiając tu warzywa i kwiaty. Co piękniejsze okazy roślin wywieziono do siedzib hitlerowskich dygnitarzy. Po wyzwoleniu prof. Władysław Szafer — ówczesny wieloletni dyrektor przystąpił, z gronem pracowników, do odbudowy placówki. Obecnie Ogródem kie-

ruje doc. dr hab. Kazimierz Szczepanek, kontynuując z zespołem pracowników dzieło poprzedników i korzystając z najlepszych wzorów tamtych okresów.

BADAJĄCY DZIEJE tej wielce zasłużonej placówki, znajdzie w siedzibie dyrekcji przy ul. Kopernika, dokumenty i opracowania związane z jej historią, znajdzie też ciekawe materiały na tematy fachowe, z których może zacerpnąć sporo wiedzy. Na uwagę zasługują m. in. prace prof. Władysława Szafera, dr Alicji Piekielko, Wandy Sternińskiej, Bogdana Zemanka, mgr mgr Marii Lankosz-Mróz, Kazimierzy Nowakowskiej oraz innych pracowników naukowych. Interesujące dane zawierają też egzemplarze „Informatora Kulturalnego”.

LEOKADIA WAŚNIEWSKA-WOŹNIAK



Lealia Cattleya Elegans — tak brzmi łacińska nazwa tego przepięknego kwiatu. Fot. St. LUCZKO

GŁOS MŁODYCH GMP

Z młodzieżą i dla młodzieży

— Celem naszej organizacji jest praca z młodzieżą i dla młodzieży. Wiadomo bowiem, że pełne zrozumienie spraw ludzi młodych jest możliwe tylko we własnym środowisku — a ponieważ tych spraw i problemów jest ciągle dużo, Związek nie narzeka na brak zajęć...

Odwiedziłam ZD ZSMP. Przewodniczący prowadzi rozmowę z przedstawicielem 141 OHP. Czekając na jej zakończenie, rozmawiam właśnie z wiceprzewodniczącym ANDRZEJEM BRZEZIŃSKIM.

— Zajmujemy się nie tylko sprawami socjalnymi członków naszej organizacji — mówi. — Obecna sytuacja wymaga także aktywnego włączenia się młodzieży do wszelkich działań. Mamy swoich przedstawicieli w Komisji Kontroli Społecznej — uczestniczymy w akcji sprawującej opiekę nad bezpieczeństwem publicznym. Obecnie ZD ZSMP liczy w swoich szeregach prawie 6 tys. członków. Stanowimy więc poważną siłę, która może i powinna wiele dokonać!

W przerwie narady, przewodniczący RYSZARD GALA, szerzej informuje mnie o sprawach, jakimi na bieżąco zajmuje się Zarząd Dzielnicy. Mówi, że do bardzo absorbujących i trudnych problemów należy, mające już swoją tradycję, budownictwo patronackie. Wiadomo, mieszkania znajdujące się w rzędzie największych krajowych bolączek, przede wszystkim interesują ludzi młodych.

— Obecnie możemy przekazać pocieszącą wiadomość najbardziej potrzebującym, — otóż dzięki życzliwości i po-

parciu Naczelnika Dzielnicy, udało się nam zatwierdzić budowę 13 jednorodzinnych domków w os. Bieńczyce. Nie rozwiąże to całkowicie zapotrzebowania na mieszkania i dlatego w dalszym ciągu będziemy czynić starania, by doprowadzić do stadium realizacji patronackie budownictwo wielorodzinne. Ostatnio udało się nam zatwierdzić przydział talonów na meble i różne artykuły gospodarstwa domowego, a obecnie jesteśmy w trakcie rozdawania przydziałów najbardziej potrzebującym. Czekamy również na zakończenie budowy domu towarowego „Wanda” w os. Bieńczyce. Sprawując opiekę nad tym punktem handlowo-usługowym, będziemy się starać o zaopatrzenie i zaspokojenie potrzeb dla dzieci i młodych małżeństw. Planujemy tam wprowadzić punkt konsultacyjny dla młodych matek.

R. Gala wspomina o szeroko zakrojonych planach działalności na rzecz mieszkańców dzielnicy. Do rozwinięcia tego zamierzenia potrzebny jest jednak ZMS-owcom lokal. Organizacja widzi takie, nie w pełni wykorzystane pomieszczenie w os. Teatralnym. Przydział tego lokalu nie wyeliminowałby dotychczasowych użytkowników, lecz jedynie częściowo (bez szkody dla ich pracy) ograniczył przestrzeń użytkową. Przydział na lokal leży w kompetencji prezydenta miasta Krakowa.

Uważamy, że załatwienie tej sprawy jeszcze przed konferencją Sprawodawczo-Wyborczą ZD ZSMP, która odbędzie się w listopadzie, pozwoli na rozszerzenie pola działania tej organizacji.

(ak)

„SUKIENNICIE” ZAPRASZAJĄ

Budostalowski Zespół Pieśni i Tańca „Sukiennice”, o którym niedawno wspominał Głos Młodych na tychże łamach, wybiera się znowu na wojaże zagraniczne. Tym razem na Węgry. Wyjeżdżają tam na zaproszenie dyrekcji budów prowadzonych przez Budostal. Z okazji Dnia Budowlanych zespół da cztery koncerty — w Budapeszcie, Dunajvaros i Fecsu. Trzydziestu sześć dziewcząt i chłopców śpiewających, tańczących i grających prezentować będzie folklor regionów krakowskiego, śląskiego, żywieckiego, łowickiego, rzeszowskiego, lubelskiego.

Po powrocie — 20. IX. — zespół będzie przygotowywał się pilnie do wyjazdu na siedmiotygodniowe tournée do Francji. Znajdzie jednak czas aby przyjąć w swoje szeregi neofitów tańca, śpiewu i gry na instrumentach, w grupie dziecięcej od 5 do 13 lat i w grupie młodzieżowej od 15 lat. „Sukiennice” zapraszają i czekają w swojej siedzibie — w Domu Kultury, osiedle Złota Jesień 13. ADAM LENAR

Artykuły atrakcyjne dla młodych małżeństw

Prezydent Krakowa przyznał pewną pulę artykułów atrakcyjnych dla młodych małżeństw. Huta im. Lenina dostała między innymi: prakki automatyczne — 20 szt., maszyn do szycia — 27 szt., meble kuchenne — 14 kompletów, sprzęt radio-telewizyjny, lodówki i inne poszukiwane na rynku towary. Szczegółowych informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują Zarządy Zakładowe ZSMP. Artykuły atrakcyjne przeznaczone są dla młodych małżeństw, które posiadają kredyty MM, lub spełniają warunki do pobrania takiego kredytu. W przypadku większej ilości chętnych niż towarów odbędzie się losowanie.

Wycieczki zagraniczne

ZF ZSMP zorganizował dwie wycieczki zagraniczne dla członków organizacji młodzieżowej. Na pierwszą wyjedzie 39 osobowa grupa do Kesely (Węgry). Termin: 4—7.X.81 r. Druga również na Węgry dla 42 osób odbędzie się w dniach 26.XI.—2.XII. W programie zwiedzanie Egeru i Budapesztu.

Jak w kinie...

To porównanie nie ma zaświadczać o moim zachwycie nad jego bajkowością (sic!). Chodzi mi raczej o obrazowe przedstawienie mojego status quo w układzie sił gospodarczo-społeczno-politycznych w moim kraju.

Wykupujesz bilet do jakiegoś kina. Siadasz i patrzysz... Obrazy zmieniają się szybko lub wolno, akcja cię zaciekawia lub zmniejsza cierpliwość dłuższymi, rozmieszcza naiwnością lub doprowadza do wściekłości stosowaniem starych chwytów poniżej pasa. A ty siedzisz i patrzysz. Nie masz żadnego wpływu na bieg spraw. Czekasz jedynie, co z tego wyniknie. Ale coż to obchodzi ekranowych bohaterów. Żyją własnym życiem i nie ma dla nich znaczenia fakt, że to ty, wykupując bilet, przeszedłeś o rąbki ich bytu. Ale ty nie masz wyjścia. Siedzisz i patrzysz, bo w końcu od tego, jak rozwinie się akcja, zależy twoje dobre lub fatalne samopoczucie.

„Genialni reżyserzy” — zawsze wiedzą lepiej — bez pytania cła o zdanie — jaki wycharować dla ciebie model szczęścia, rozpracują w szczegółach każdy kadr jego realizacji.

Argumenty na poparcie powyższej tezy. Proszę. Na początek może z pozornie apolitycznego forum. Przygotowana do zatwierdzenia ustawa o zakazie przerywania ciąży. Czy w jej świetle może być mowa o mojej kobiecie? podmiotowość? Kto zechciał mi zadać pytanie, być może w randze referendum, w tej tak istotnej dla mnie sprawie? Usnano to za zbytnie, komplikujący już podjęte decyzje trud. Z góry założono, że to my kobiety w tej taniej jatce, jaka nas otacza, mamy najbardziej krwiożercze instynkty. A jeśli ustawa zostanie przeformowana, (świadomie nie używam słowa uchwalona), nasza kobiecie jatka nie będzie już ani tania ani legalna. Obraz kar dopełni koszmara naszego położenia. Wybrano także wybitnie trafiony moment do wprowadzenia jej w życie. Ktoś w imię rzekomo nadrzędnych interesów sprzedał namiastkę naszej emancypacji, o którą walczyło tylu postępowych ludzi. Za to projektodawcy bez żadnego obciążenia ze swej strony zadobyczyli swojemu kapryśności szlachetności i humanitaryzmu, zupełnie nie przejmując się co będzie, kiedy z jednej komórki ukształtuje się człowiek z okre-

ślonymi potrzebami materialnymi i duchowymi.

A może z innej beczki. Ceny. Już się martwiłam, co ja zrobię, gdy w tym przeladowanym do granic możliwości przyziemnymi obowiązkami życia, zacząć się bez przerwy konsultować z mną w sprawie obecnego poziomu cen, ich wzrostu, mojego uczuciowego zaangażowania w sprawę. Na szczęście skończyło się na pozornej konsultacji w sprawie chleba. Reszta cen jak grzyby po deszczu, już całkiem niezależnie od moich pobożnych życzeń.

A może lepszy status mam w moim związku zawodowym z jego szczytnymi hasłami na sztandarach? Nie, bo należę do partii, a dla niektórych to jak charakter człowieka. Oczywiście b. zły. Toteż jestem na samym dnie hierarchii związkowej — jako masa statystyczna, a raczej wrzód na zdrowym ciele.

Nawigując jak wyżej, Partia, która ciągle jest gdzieś wysoko nad mną, sugeruje mi zajęcie zdecydowanego stanowiska w kwestii przynależności. Te obustronne nagonki na moją podwójną przynależność — komplikującą jasny układ sił — ciągle odbywają się pod szczytnym hasłem „porozumienia ogólnonarodowego”, które jest dla mnie wyrazem szczytowego cynizmu w sytuacji, gdy na każdym kroku czuje się wręcz jego wielopłaszczyznowe skłócenie.

A więc, co mi pozostaje? Statystowanie lub bicie głową w mur. Przynajmniej na razie. Do następnego, wyższego etapu demokratyzacji.

GRAŻYNA MALLY

W 160 rocznicę urodzin poety

Norwid i naród



„Gromiła was mądrością piosen Norwida” — pisał o ziomkach również poeta Tadeusz Miciński (1873—1919). „Po tych, co dzieła ich przeżyły”. Właśnie minęła 160 rocznica przyjścia na świat Cypriana Kamila Norwida — urodził się 24 września 1821 r. I istotnie, gromił mądrością. Głębokie filozoficzne i symboliczne strofy Norwida, budowane na poetyce oryginalnej i ukulej z własnych przemyśleń, wersy tego szlachetnego w swej tragicznej samotności, a tak bliskiego problemom narodu poety, zmuszają do głębokiej refleksji. Jakże on nam bliski teraz, w okresie oczyszczeń i odnowy, dokonywanych w naszym społeczeństwie!

Jak doskonale uczył się Norwid w zespole cech osobowych Polaków, w nasze tęsknoty, marzenia, nasz temperament, nasz wolny od wad! Pisał w Prologu do „Tyrteja”: „Polacy można by powiedzieć iż się nie rodzą na służących (...). Dlatego to w chwilach wielkich wielec się, w potocznych służbach codzien-nych zaniedbani (...) często gęsto poufni gawędziarze, nie pogardzający iż rozrzewnienie i kiełiszkami”. W wierszu „O historii” wyłożył Norwid własne rozumienie zalet dobrego historyka, który jest uczciwy, niezależny, odpowiedzialny, co „proste fakta pisząc jest głęboki i żadną partią, ani się nazwiskiem promiennym uwiesić nie dał jednostronnie, lecz samą prawdę kreślił jak poçożnienie”. W uczciwości ludzi pióra widział Norwid moc rozsądnej samocensury. Jakże głęboko brzmia Norwidowskie zapytanie: „Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala, Czy ten co mówi o tym

nie pozwala?” W wierszu „Spółcześni” poeta piętnował brak odpowiedzialności tych, którzy podejmują krytykę. Pisał tam: „...krytyk dziś oceny na prawach nie stawia, Sam jest prawem, oceną, przyganą lub chwałą, Głosi tylko, co jego nudzi lub ubawia, Co mu się podobało, co nie podobało...” W znanym i w ciągu ostatniego roku przypominanym wierszu „Cenzor-krytyk” ukazywał prymitywizm tych, co nie odróżniają krytyki od cenzury, jako że cenzura jest „nigdy własna”, natomiast siły krytyki leżą w oryginalnej ocenie i zasadzają się w spuściznie „po tych, co dzieła ich przeżyły”.

Po przeżyciu kolejnej dewaluacji podsuwanych narodowi osobowych wzorców, współczesny czytelnik Norwida nie bez aprobaty przyjmuje fragment jego utworu „W pracowni Guyskiego” w którym wielki poeta takie pomieszczył słowa na temat siły sprawczej rozwoju ludzkości i świata:

„Bo zaprawdę ci powiem: ze narodów losy, I koleje ludzkości, i świat, i niebiosy, I słońce, i gwiazd chóry, i rdzeń mineralny, I duch!... i! wszystko — bierze żywot z ideału.”

Do zatracenia ideałów w ojczyźnie w której było „aurorowo i ciemno” nawigując pierwsze wersy znanego Norwidowskiego utworu „Klaskaniem mając obrękle prawice, Znużony pieśnią lud wolać o czyni”. Iż profetycznej mocy mają te słowa! Długie bezowocne klaskanie, zdawałoby się, nutące hasła i tłumaczenie się: „Nie wziąłem od was nic, o! wielkolodu, Próż dróg zarosłych w polud, mech i szaleń, Próż ziemi, kłatwy spalanej i nudy... Samotny wszedłem i sam błędz dole!”.

To przecież dramata osobisty wleci na tej ziemi żyjących! Do wspaniałe wiersze Norwidowe odczuć narodowych zadr. Ale też i Norwid wierszył i w naród i w szlachetność jednostek. W wierszu „Do pani na Korczewie” pisał: „Jest sztuka jedna, co jak słońce w niebie świeci nad wiekiem: Mieć moc pocieszać — moc zasmucać siebie. A być człowiekiem!” Norwidowa wizja narodu to temat na potężną dysertację, felieton może tylko wyrywkowo problemy sygnalizować. Troška Norwida o kształt narodu przewija się w jego utworach poetyckich, epickich, w dramatach i episto-ografii.

Jest Norwid jednym z tych wspaniałych ogniw łańcucha od Kochanowskiego, poprzez Skargę, Niemcewicza, Trójcę Wieszców, Zeromskiego, Baczyńskiego, na Miłosza skończywszy. A poezja narodowa jest niezniszczalna jak pamięć narodu. Współczesny wieszczę powiedział: „...poeta pamięta. Możesz go zabić, narodzi się nowy”.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

UDĄŁ SIĘ FESTYN „SOLIDARNOŚCI”

W dniach 26 i 27 września na obiektach KS Hutnik odbył się festyn sportowy z okazji 1-szej rocznicy powstania NSZZ „SOLIDARNOŚCI”. W ramach festynu zorganizowano również wyścig kolarski i bieg uliczny o puchar NSZZ „Solidarność”. W 9-ciu dyscyplinach brały udział 744 osoby.

Zwycięzcą biegu ulicznego (6 km) wśród mężczyzn został zawodnik KS Hutnik Wiesław Furmanek, wśród niestowarzyszonych Andrzej Giza, a najlepszą kobietą została mistrzyni Polski w maratonie Anna Król. Najmłodszymi uczestnikami, którzy w dobrej formie przybyli do mety, byli Małgosia Kosiba lat 11 i Jacek Kania lat 10.

UDĄŁ SIĘ FESTYN „SOLIDARNOŚCI”

W podnoszeniu ciężarka mistrz wojewódzki Jan Tomalezyk, który podniósł ciężarki 250 razy. W rzucie lotką najlepszą kobietą została Anna Król, wśród mężczyzn Jan Wodnyński. W sztafecie kombinowanej (indywidualnie) najlepszy okazał się Zbigniew Koźniewski a w sztafecie rodzinnej Zbigniew i Radosław Wąsikowie. W siatkówce mężczyzn najlepszym zespołem była drużyna z Osiedla Strusia. W strzelaniu zwyciężył Tadeusz Kierowski.

Festyn okazał się udanym i tylko życzyć należy, aby wstąpił na stałe do imprez organizowanych na obiektach hutniczego klubu.

PROGRAM TELEWIZJI

SOBOTA
Program I
0.00 Magazyn nastolatków „Sobótka” w programie „Cudowny świat Walta Disney’a”; 10.30 „Ostatnia bitwa generała Kleeburga” — film dok. 11.00 „Namiśłowiaci” włościańska orkiestra symfoniczna; 11.25 „Ciuciubabka” film obycz. prod. pol.; 12.15 Reportaż filmowy; 12.40 Gwiazdozbiór — Gre Garbo (1); 13.20 „Z Polski rodem”; 14.00 „Prorok, złoto i siedmiogrodzianie” — western prod. rumuńskiej; 15.40 „Na polskiej kamczacie” — rep. filmowy; 16.00 Dziennik; 16.30 Monitor sejmowy; 17.00 Energia — poziom życia — program public; 18.00 Rola — Janusz Bukowski; 18.50 Dobrano; 19.00 Program młodych; 19.30 Dziennik; 20.00 Publicystyka DT; 20.15 „Stąd do wieczności” (2); 21.55 „Niedziela lub poniedziałek”, pr. rozrywkowy; 22.25 Blisko i daleko; 22.55 Dziennik; 23.10 Teatr sensacji — „Jednouch”.

Program II
16.45 „Przemysłnicy z Rajgro-

du” film hist. prod. NRD; 17.55 „Pierwsze porywy” (5) radz. serial; 19.00 Kronika; 20.00 Zespół „Kombi”; 20.40 Koncert Wosprit; 21.45 24 godziny; 21.55 „Książę Regent” (6); 22.50 „Matejko w Koryznowce” film dok.

NIEDZIELA
Program I
9.00 Teferanek; 10.30 Antena; 11.00 Tajemnice sztuki nowoczesnej — kubizm; 12.00 Dziennik; 12.45 „W Świecie muzyki” wspomnienie o Jerzym Żurawlewic; 13.30 Program Redakcji Rolnej; 14.00 „Piórkiem i węglem”; 14.30 Losowanie dużego lotka; 14.45 „Przygody Sindbada”; 15.15 Aukcja starożytności na rzecz budowy „Daru Młodzieży”; 15.30 „Książka dla szczonego” reportaż; 15.45 „Szczęśliwe wydarzenie” komedia, film. prod. NRD; 17.10 „Zanim zabrzmi” — „Gaudeamus”; 17.40 Aukcja „staroci” (2); 17.55 „Powstańcy w Łambinowicach”; 18.10 Program o twórczości Józefa Prutkowskiego; 19.05 Wieczorynka; 19.30 Dziennik; 20.05 „Dionie na oczach” (3); 21.15 Kabaret Oligi Lipińskiej;

22.10 Sportowa niedziela; 22.40 „Gwiazdy w USA” — reportaż z pobytu polskich artystów estradowych w USA.

Program II
13.25 „Z żołnierskiego szlaku”; 13.55 Dla młodych widzów; 14.25 „Przeboje tygodnia”; 15.25 Teatr wspomnień, Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”; 16.10 „Rzuceni na obczyznę” — film dok. prod. RFN; 17.10 Godzina z Jerzym Milianem; 18.10 „Operowe skarby”; 19.05 „W kinematografie” fragmenty filmów Charlie Chaplina; 20.00 „Telewizyjny music-hall”; 21.00 Grafika Antoniego Boratyńskiego; 21.30 „Romantyczni” — film pol.

PONIEDZIAŁEK
Program I
16.30 Dziennik; 17.00 „Zwierzy-niec”; 17.30 „Dom i My”; 17.45 „Nie jest życia” (2); 18.35 Orien-

te — kolebka rewolucji; 18.50 Dobrano; 19.00 Echa stadionów; 19.30 Dziennik; 20.00 Rolnicze rozmowy; 20.10 Teatr telewizji — Stanisław Grochowiak — „Szalona Greta”; 21.35 „XYZ” (1); 22.05 Dziennik; 22.20 „XYZ” (2); 22.50 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II
19.00 Kronika; 20.00 „U sąsiadów zza Odry”; 21.30 24 godziny; 21.40 Studio BIS.

WTOREK
Program I
11.00 Dla szkół; 16.30 Dziennik; 17.00 Kino dla najmłodszych; 17.30 Polska Kronika Filmowa; 17.40 „Interstudio”; 18.10 Telewizja młodych; 18.50 Dobrano; 19.00 „Camerata”; 19.30 Dziennik; 20.00 Publicystyka DT; 20.15 „Zagadka dziecka kłeski” dramat obycz. prod. USA; 21.55

Mieszkaniove prog; 22.40 Dzien-niki; 22.55 „30 minut z architek-turą”.

Program II
19.00 Kronika; 20.00 Program historyczny; 20.35 Wtorek melo-mana; 21.25 24 godziny; 21.35 Wieczór filmowy — polski film dokumentalny.

SRODA
Program I
9.00 Dla szkół; 15.55 Nurt; 16.30 Dziennik; 17.00 „Michałki”; 17.30 Losowanie express lotka i małego lotka; 17.40 Magazyn motoryzacyjny; 18.05 Mistrzostwa superligi w tenisie stołowym Polska—CSRS; 18.40 Wystąpienie ambasadora NRD; 18.50 Dobrano — „Przygody Peti”; 19.00 „Skarbiec”; 19.30 Dziennik; 20.00 „Błękitny anioł” — niem. dram. HUTA — 10 cję. col. TC

11.45 Goście Old Jazz Meeting „Zota Tarka 81”; 22.30 Dziennik; 22.30 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II
19.00 Kronika; 20.00 „Ekran

reporterów”; 20.30 Poradnia za-ufanie”; 21.00 Mistrzostwa w teni-sie stołowym Polska—CSRS; 21.45 24 godziny; 21.55 „Szkieleo i oko” — magazyn popularno-naukowy; 22.40 „Program mor-ski”.

CZWARTEK
Program I
9.55 Dla szkół; 16.30 Dziennik; 17.00 „Czwartek Telewizji Dzie-wczęt i Chłopców”; 18.00 „Infor-mator turystyczny”; 18.15 Repor-taż wojskowy; 18.50 Dobrano; 19.00 „Sonda”; 19.30 Dziennik; 20.00 Publicystyka DT; 20.15 Rol-nicze rozmowy; 20.25 „Spadko-biercy pani Burke” (4); 21.35 „Pegaz”; 22.20 Program public; 22.50 Dziennik; 23.05 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II
19.00 Kronika; 20.00 NURT; 21.30 24 godziny; 21.40 „Rytm czasu” — „Renifer ze złotymi rogami”; 22.10 „Wieczorne roz-mowy w kręgu rodziny”; 22.40 Utwory Ignacego Jana Paderew-skiego.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

HUMOR I SATYRA

KOMBINATOREK

DODATEK NIEODPOWIEDZIALNY. REDAGUJA NIEZALEŻNI DOSTAWCY HUMORU NIEREGLAMENTOWANEGO.

Do Kombinatora wpłynął list:

Szanowny Redaktorze! Złączam do ewentualnego wykorzystania połączoną porcję fraszek.

Na tym świecie wszystko jest zmienne. Pragnąc zatem pozostać w zgodzie ze wspomnianą prawidłowością, ja także postanowiłem zakończyć — przynajmniej na jakiś czas — naszą miłą współpracę.

Taka przerwa z pewnością wyjdzie na dobre obydwu stronom, może również P. T. Czytelnikom, a już na pewno dostarczą takiej sobie małej radości ze zwolnionego miejsca pozostałym panom WSPÓLPRACOWNIKOM-HUMORYSTOM.

Łączę ukłony i pozdrowienia

JACEK CHRUSCIELEWICZ

TAJEMNICA PUBLICZNA

— Co piszczy w trawie? Dziś ukryć się nie da, że bieda.

W BILANSIE LAT

Są lata tak brzemiennie w ciekawe wypadki, że z lat tych annaly — to puste okładki.

JEDYNY ODZEW

Na apel o pomoc w potrzebie odpowiedział lysym tylko — grzebień.

WATPLIWA POCIECHA

Każde bagno jakies ma dno.

Od Kombinatora: Być może przerwa wyjdzie na dobre obydwu stronom, ale na pewno nie wyjdzie na dobre stronie siódmej „GNH”, którą wziął w agencję Kombinatora. Pocięsza nas tylko jedno zdanie — „na tym świecie wszystko jest zmienne”. Liczymy więc, że ta prawda będzie górą i Szanowny Jacek Chruscielewicz szybko zmieni zdanie i przysła kolejną porcję fraszek, ku naszemu wspólnemu zadowoleniu.



KONIEC WAKACJI STUDENTA

Rys. PAWEŁ WARCHOŁ

Nie, ja znalazłem

W sklepach, wbrew pogłoskom, są jeszcze buty tylko jakoś nikt z klientów nie ma zamiaru ściągać ich z nog ekspedientkom. Póki więc pod szyldem „Obuwie damskie” nie sprzedaje bosonoga praktykantka nadal nie jesteśmy na dnie.

A kiedy dojdziemy? Prawdopodobnie pierwszym objawem dna będzie taka sytuacja:

Spotykają się na ulicy dwaj przyjaciele.

— Stary, zgubiłeś buta.

— Nie, ja znalazłem.

(raf)



Rys. JAN CHOCHOWSKI

Grunt to reklama

W reklamie nie mamy sobie równych. Jesteśmy tak doskonali, że reklamujemy nawet towary których nie ma. Spójrzmy wieczorem na dzielnicę. Neony palą się co krok.

Na os. Zgody neon historyczny: „Dywany i firanki”. Równie dobrze można by napisać: „Kamienie z Księżyca i hipopotamy”. Przynajmniej brzmiałoby egzotycznie.

Na os. Słonecznym neon inwalida: „Rad o clewizja”. Czekamy aż zostanie „R...ewizja” i w zgodzie z hasłem poddany zostanie rewizji stosunek człowieka odpowiedzialnego za zapalenie neonów do spraw oszczędności energii.

Na Placu Centralnym neon: „Składajmy oszczędności w PKO”. Jest to ostatni neon który nie stracił na aktualności.

Powinien się palić nie dlatego, że lepiej odkładać zaskórniaki na książeczkę w PKO niż do skarpetki, tylko dlatego, że skarpetek też brakuje więc innego wyjścia nie ma. (raf)

Rozpinaj umysł równie często jak rozporok

Teatr Odeon. Paryż



Rys. KRZYSZTOF MAIRAJ

Wyczyn 27-letniego Eugeniusza B. — pracownika Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego w Nowej Hucie — trudno ująć w jakies racjonalne ramy. Trudno zaś dlatego, że Eugeniusz B. występuje teraz przed Sądem w charakterze oskarżonego o próbę wywołania niebezpiecznego pożaru...

To małżeństwo nie należało do udanych. Elżbieta B. utrzymywała, że powodem nieporozumień z mężem były jego ciągłe do kieliszka — Eugeniusz B. z kolei twierdził, że winą za złe pożyacie należy obarczać finansową pazerność żony. To właśnie Elżbieta B. miała nazbyt często przypominać ślubnemu, że był „góły” i do wspólnego gospodarstwa młodej rodziny wniósł bardzo mały pieniędzy wkład. Mężczyzna nie lubi gdy się jego rolę głowy małżeńskiego stadła podważa, gdy nie ma on w nim dominującego zna-

Kronika sądowa

Pożar

je na dywan. Pożar został ugaszony w zarodku, a jego sprawca został bezpardonowo wyrzucony z domu.

Poszedł do znajomych. Tutaj przy kieliszku koł swój fal. Żal nie ukoił, natomiast jeszcze bardziej „wpadł w nerwy”.

Po północy wrócił na Osiedle Mogiła. Wrócił, aby potem wydrapać się na srych. Cel tego działania był prosty, jednoznaczny także skutek. Eugeniusz B. wujak zapałki i podpalił znajdujące się

na strychu siano, a także sieczkę. Ciemność rozjaśnił płomień.

Na szczęście pożar szybko zauważono, co pozwoliło na jego szybkie ugaszenie. Ustalenie sprawy niebezpiecznego podpalenia nie nastrożowało organom ścigania większych trudności. Eugeniusz B. został zatrzymany, aby następnie na mocy prokuratorskiej decyzji zawędrować do aresztu tymczasowego.

Ważna w tej sprawie jest ekspertyza sporządzona przez Straż Pożarną. Utrzymuje ona, że gdyby nie natychmiastowa interwencja, to w wyniku podpalenia strychu zaistniała realna i bezpośrednia groźba powstania pożaru i jego żywiołowego rozprzestrzenienia się na cały budynek, jak też sąsiadujące z nim zabudowania. Jednocześnie fakt zaistnienia pożaru stwarzał bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia osób zamieszkujących w budynku rodziny B.

Podpalenie nasz kodeks karny łączy do przestępstw określonych mianem zbrodni. Z tej to przyczyną sprawę Eugeniusza B. rozpatrywać będzie Sąd Wojewódzki w Krakowie.

J. HANDEK

Co w tygodniu?

KINA
SWIT od 1 do 4 bm. godz. 16.30 i 19.15 „Parszywa dwunastka” prod. USA, od 18 lat, od 5 do 8 bm. godz. 16.30 i 19.00 „Joe Vallaci” prod. francusko-włoskiej, od 18 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Port lotniczy-77” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 3 do 6 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Jajo węża” prod. RFN, od 15 lat, od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Październikowa niedziela” prod. węgierskiej, od 15 lat.

SWIT poranek niedzielny 4 bm. godz. 13.00 „Wielka podróż Bolka i Lolka” prod. polskiej, b/o.

ŚWIATOWID godz. 16.00 i 19.00 „Człowiek z żelaza” prod. polskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID mała sala do 4 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Lot nad kukulczym gniazdem” prod. USA, od 18 lat, od 5 do 6 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Tango ptaka” prod. polskiej, od 15 lat, od 7 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Buffalo Bill i Indianie” prod. USA, od 12 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 4 bm. godz. 13.00 „Agent nr 1” prod. polskiej, b/o

TEATR LUDOWY
3 bm. godz. 19.15 „Awantura w Chioggi” (premiera) — komedia wg. Carla Goldoniego, 4 bm. godz. 19.15 „Awantura w Chioggi”, 5 bm. teatr nieczynny, 6 i 7 bm. godz. 18.00 (Scena Nurt) „Zmiana”, godz. 19.15 „Awantura w Chioggi” 8 bm. godz. 19.15 „Awantura w Chioggi”, 9 bm. godz. 19.15 „Pan Tadeusz”.

DOM KULTURY KOMBINATU HIL PROPONUJE:
5 X godz. 18.30 „Dane do życiorysu” — film biograficzny poświęcony liczącemu Witoldowi Michałkowi, w reżyserii J. Ridana. Po projekcji spotkanie z bohaterem filmu. 6 X godz. 18.00 Koncert Klubu Konbatanta ZBOWiD os. Górali 23.

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

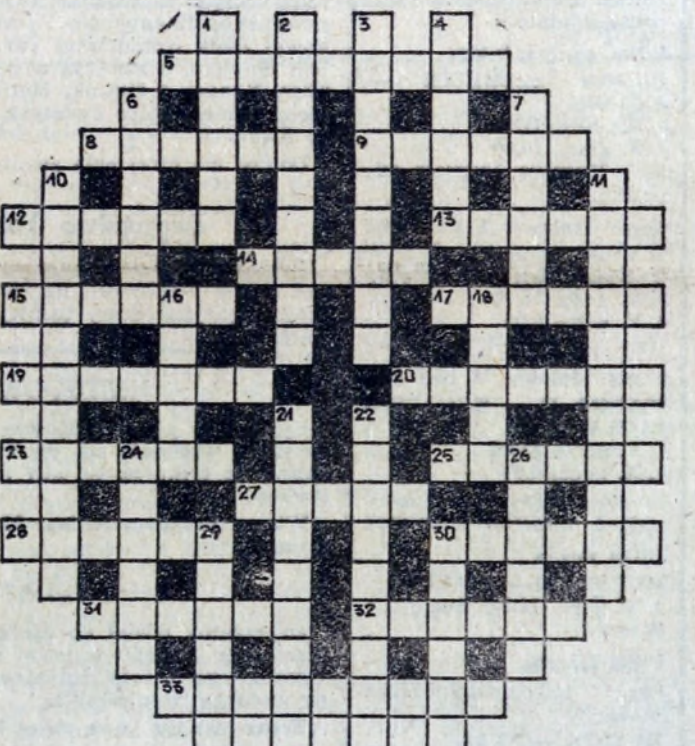
5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

5 X godz. 17.30 „Ku czemu zdążamy?” z członkami Krakowskiego Klubu Ekologicznego o zagrożeniu i ochronie naturalnego środowiska człowieka rozmawia Leszek Rafalski. 9 X godz. 17.00 Program okolicznościowy z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64.

5 X godz. 17.00 „Do ciebie szłam” — program w wykonaniu Barbary Omielskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego i Pawła Bieńkowskiego 7 X godz. 9.00 Wycieczka do Poręby Wielkiej (wjazd spod Klubu Seniora).

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. najsłynniejsza Egipcjanka, 8. pierścienie na palce do bicia, 9. ferma w Ameryce łacińskiej, 12. jedna z kalendarzy, 13. uczucie niepokoju, zmartwienie, zgroza, 14. gatunek jedwabnego aksamitu, 15. leciwa wódka, 17. światło na niej pisze, 19. w nim kwiatki, 20. łódź ratunkowa, 23. Rabat jest jego stolicą, 25. kręta, 27. mała łódź okrętowa, 28. np. „1”, 30. lysinę kryje, 31. dawna miara ciał sypkich, 32. przeszkoda, 33. tam w 1905 r. proklamowano Czerwoną Republikę Zagłębiowską.

Pionowo: 1. rodzi się gdy nie ma rzetelnej informacji, 2. kokół, 3. morska ryba — smukła, drapieżna, 4. przysłowio twardy, 6. alter ego Poluksa, 7. Reymontowi „dali” Nobla, 10. nauka o mapach, 11. gra na skrzypcach, 16. prawo dziedziczenia bez tytułu prawnego, 18. żywa lina, 21. wytwórca, 23. dzielnica Zabrze — kopalnia węgla, 24. jeden z satelitów Urana, 26. długa wypowiedź w tonie podniosłym, 29. miasto w Izraelu (port nad M. Śródz.), 30. podmuch.

Wśród czytelników, którzy do dnia 8 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 39

Poziomo: 1. korpus, 4. cynizm, 7. pyzy, 8. znój, 9. serwis, 10. docent, 11. lut, 13. lama, 14. stopa, 18. kors, 19. kort, 20. iza, 24. Juneau, 25. szalas, 26. rzut, 27. Elba, 28. abakus, 29. nektar.

Pionowo: 1. kozioł, 2. pajda, 3. sphydach, 4. cysta, 5. narzutka, 6. muszka, 12. ucho, 15. perz, 16. pyszałek, 17. parmezan, 18. krostka, 21. amator, 22. sesja, 23. burak.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 38 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Jerzy Zbik — 31—827 Kraków, os. Centrum „E” 7/72; Alfreda Sowa — 31—977 Kraków, os. Szkolne 23/21; Maria Wodniak — 32—050 Skawina, ul. Słoneczna 1d/36.

UWAGA: nagrody wysłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty Im. Lenina 446-66, 498-66 495 00 wew 55-61 Adres Redakcji: Huta Im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Kaluźński będzie grał w Hutniku!

Pogonili Pogoń

POGOŃ ZABRZE — HUTNIK 29:32 (!) i 28:21

Bramki dla Hutnika: Kozieł 14, Gawlik i Skalski po 9, Tomaszewski 7, Garpel 5, Jasiówka i Migas po 4, Pawłowski 1.

Zwycięstwo niespodziewane. Przecież nawet w ubiegłych latach nie był w stanie wygrać w Zabrzu. Najlepiej grał Kozieł, który nie tylko strzelał bramki, ale próbował brać ciężar gry na siebie.

W następnych meczach prawdopodobnie wystąpi Kaluźński. Jego wyjazd do Emiratów Arabskich został bowiem odroczone o rok.

Rozgromili Cracovię, teraz sprawdzą Wisłę

HUTNIK — CRACOVIA 3:0

Bramki: samobójcza, Putek i Stokłosa. Punktacja indywidualna Hutnika: Kocoń 6, Kij 6, Wiącek 6, Karaś I. 7, Bolek 4 (od 61 min. Kot — niesklasyfikowany), Bargiel 4, Stokłosa 5, Putek 7, Orzeł 7, Sysło 5, Przybyłowski 5.

Tradycyjnie już „pasiaki” dostały trójkę i mogą się cieszyć, że tylko tyle. Hutnicy byli bowiem wyjątkowo dobrze dysponowani. Widać było, że walczą o punkty i o prestiż. Tak to już w derbach bywa.

Następny mecz rozegra Hutnik w tym tygodniu z wiceliderem tabeli Wisłą w Płocku. Wisła wygrała dotychczas 5 spotkań, 2 przegrała i jedno zremisowała.

W meczu towarzyskim:

HUTNIK — RUCH 1:1

Bramkę dla Hutnika strzelił Sysło, dla Ruchu Walczak. Goście, choć są czerwoną latarnią ekstraklasy, byli dobrym sparingpartnerem krakowian.

Do pracy

Dwaj piłkarze Hutnika Rączka i Tyrka za brak postępów i niesolidną pracę na treningach skierowani zostali do normalnej pracy w hucie i nie korzystają już z systemu sty-pendialnego.



Fot. WACŁAW KŁAG

IMPREZY SPORTOWE

Koszykówka kobiet

Turniej o Puchar Związkowej Rady Kombinatu. Startują:

STOMIL OLSZTYN, ŚLEZA WROCŁAW, KORONA KRAKÓW i HUTNIK.

2. X. godz. 17.30

3. X. godz. 10.30

4. X. godz. 12.00

W każdym dniu po dwa mecze. Hala Hutnika. Impreza odpłatna.

Piłka ręczna I liga

POGOŃ SZCZECIN — HUTNIK

3. X. godz. 17.00

4. X. godz. 10.00

Hala Hutnika. Impreza odpłatna.

Tenis stołowy I liga pań

WANDA — GKS

JASTRZĘBIE

2. X. godz. 18.00

4. X. godz. 9.00

Hala przy ul. Buiwarowej

Tenis stołowy II liga pań

WANDA II — ZAGŁĘBIE

LUBLIN

2. X. godz. 18.00

4. X. godz. 9.00

Ponadto odbędą się następujące imprezy bezpłatne

Piłki nożna

HUTNIK II — DALIN

4. X. godz. 11.30 Suche Stawy

Piłki Ręczna

liga międzywojewódzka juniorów

HUTNIK — STAL

MIELEC

4. X. godz. 11.30 boisko asfaltowe Hutnika

O wejście do II ligi

HUTNIK II — SZAROTKA

4. X. godz. 15.30 boisko asfaltowe

Boks

W meczu II ligowym:

Turów Zgorzelec — Hutnik 16:4

Punkty dla Hutnika: Rudel 2, Czarnecki i Młynarski po 1. Hutnik mimo osłabionego składu ma szansę na utrzymanie w II lidze.

Turniej koszykarek

Dosyć późno rozpoczęły w tym roku przygotowania do sezonu koszykarki Hutnika. Drużyna jest w tej chwili po zgrupowaniu w Zakopanem i przed turniejem o Puchar Związkowej Rady Kombinatu. Turniej rozpoczyna się już dziś w hali Hutnika, a startują w nim: Stomil Olsztyn, Śleza Wrocław, Korona i Hutnik. Hutnik grać będzie osłabiony brakiem Doniec, która ćwiczy z Wisłą i Cichon, która wróciła do Katowic.

Doniec nie otrzymała zwolnienia z Hutnika.

Zwycięstwo koszykarzy Hutnika

Koszykarze Hutnika przygotowujący się do II-ligowych rozgrywek przebywali na obozie w Walczu. Po obozie wygrali międzynarodowy turniej w Szczecinie i zdobyli puchar PZM.

NIETYPOWI KIBICE

Sympatycy piłkarzy Motoru Lublin zreszeni w klubie tradycyjnie wychodzą na dworzec po kibiców drużyny gości, naprawdę tylko po to, aby ich przywitać i zaprowadzić na stadion.

Wbrew przypuszczeniom Motor nie jest klubem gwardyjskim.

PLAJTA?

Oryginalny udział do ogólnej puli nagród w tegorocznym Maratonie Pokoju wniosło Zjednoczenie „Polsport”, które ufundowało plecak turystyczny, wyprodukowany przez... prywatnego rzemieślnika.

Teraz jest już jasne po co były (i są jeszcze) zjednoczenia.

BOSA KADRA

Podczas meczu sparingowego kadry naszych hokeistów Wiesławowi Jobczykowi pękła łyżwa, a że kadra nie dysponowała żadną parą zapasową, więc czołowy zawodnik przesiedział resztę meczu na ławce.

Prognozy ludowe mówią, że nie tylko hokeiści zostaną u nas boso i z kijami.

Jak wygrać z NRD?

Mecz z NRD niebawem, ale nasza reprezentacja nie będzie zbyt optymistycznych nadziei. Raczej nie zanosi się na sukces. Podczas, gdy nasi rywale w meczach sparingowych prezentują się korzystnie — nasz team nie zachwyca. Zachodzi podejrzenie, że być może z LZS Smykowiaka lub Kolejarem Stróżę uporabły się jako tak. A że stawka meczu z sąsiadami zza Odry wysoka, trzeba więc uczynić wszystko, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Za wszelką cenę musimy wygrać lub choćby zremisować!

Aby tej sztuki dokonać muszą nasi podjąć szereg niezbędnych kroków.

Na mecz powinniśmy zabrać z sobą klajster — na wypadek, gdyby naszym graniem kleiła się, akceleratora dla przyspieszenia akcji ofensywnych i... obronnych, sprężyny do rozciągania gry, ga-

śnice do likwidowania spalonych, łyżwy do udanych ślizgów. W bramce powinniśmy postawić człowieka z żelaza lub marmuru.

Nie od rzeczy byłoby wynajęcie co najmniej dwa pociągi Maltańczyków, każdego z workiem kamieni, którzy stojąc za naszą bramką i miotając kamieniami odstraszaliby wycieczki rywala na naszą bramkę. Skądinąd wiemy, że nasi przeciwnicy czują przed nimi respekt, bo wygrali na Malcie w niższym, aniżeli my stosunku, mimo iż mieli na to więcej czasu.

Nieźle byłoby gdyby z naszymi pojechał ktoś, kto miałby przecieki do której bramki powinniśmy strzelać gole, przyczym może się okazać szalenie przydatne zabranie z sobą kompasów, aby na naszym polu karnym odkopując piłkę we właściwym kierunku.

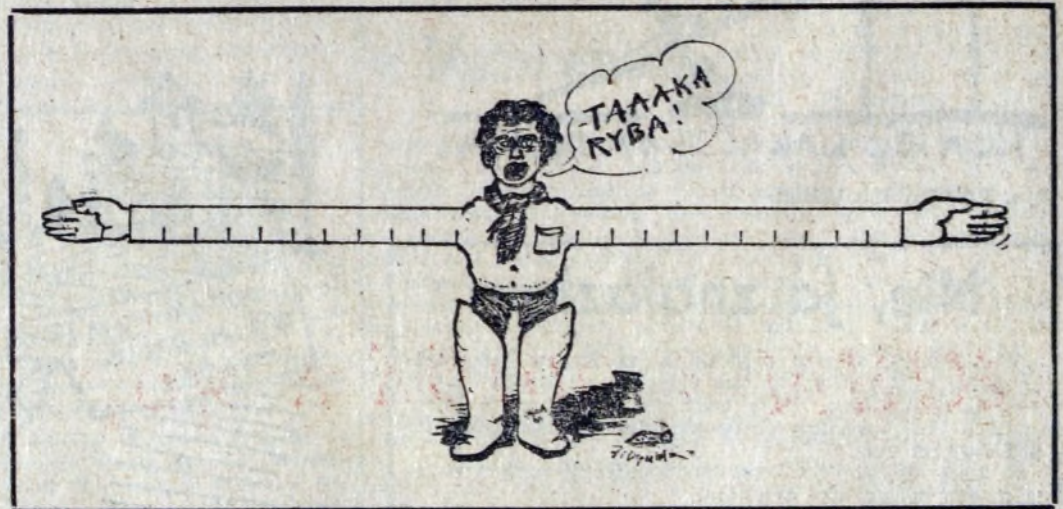
Wskazane byłoby przy tym,

aby jak najmniej strzałów „Danu Bogu w oko”, bo i tak bez tego ma On wystarczającą ilość kłopotów z Polakami i gdyby nie był Wieczny — dawno by oświolał.

Nieźle byłoby także przed meczem zaprosić reprezentantów NRD na zgrupowanie do Polski, nie podejmując ich oświadkami, a jedynie wydając im kartki z perspektywą wielogodzinnych wystawań po kolejkach. Wtedy na pewno odcenne się im grać a może i żyć.

(Gdyby mieli „coś przeciw” napuścić na nich siły porządkowe celem uświadomienia im kto tu jednak lepszy).

Dla całkowitej pewności powyższe zabiegi można wesprzeć tzw. wojną psychologiczną. Aby do końca wyprzedać przeciwników z równowagi można podjąć próbę ich przekupienia z propozycją wypłaty „doli” w „złotówkach”. RYSZARD KOBAKA



TURYSTYKA I REKREACJA

OGOLNOPOLSKI PRZEGLĄD PRZEZROCZY KRAJOZNAWCZYCH

W celu wyróżnienia spotkało nasz Klub Fotografii Krajoznawczej Oddziału PTTK Kombinatu HiL. Zarząd Główny PTTK zlecił mu zorganizowanie Ogólnopolskiego Przeglądu Konkursowego Zestawów Przeźroczy Krajoznawczych o tematyce ziem górskich oraz jednocześnie przeglądu weryfikacyjnego przeźroczy. W pierwszym z tych przeglądów mogą wziąć udział autorzy prezentujących zestawy przeźroczy o tematyce górskiej, a więc fotografii krajoznawczej, architektury, dzieł sztuki, flory i fauny. Bardzo pożądane są zdjęcia z dziedziny ochrony przyrody. Natomiast w przeglądzie weryfikacyjnym temat przeźroczy nie został zawężony do gór. Dopuszczone są fotografie z kraju i zagranicą — temat krajoznawczy, architektura,

dzieła sztuki, flora i fauna, środowisko, ochrona przyrody itp.

W obu przeglądach może brać udział każdy fotografujący z dowolną ilością zestawów. Zestawy przeźroczy mogą być prezentowane przez autorów osobiście lub przez obsługę techniczną Przeglądu.

Zgłoszenia udziału w przeglądzie należy dokonać w terminie do 20 października br. na adres Oddziału PTTK Kombinatu HiL dołączając do karty zgłoszenia spis tytułów zgłaszanych zestawów przeźroczy. Wpisowe 50 zł od jednego autora, względnie 100 zł w przypadku brania udziału w obu przeglądach.

Przeгляд odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 listopada br. w Klubie Turysty Oddziału PTTK Kombinatu HiL, os. Stalowe 16, Dom Młodego Hutnika.

Serdecznie zapraszamy wszystkich kolegów fotografujących do udziału!

O PUCHAR PRZECHODNI PRZESZA LOK

Zarząd Fabryczny Ligi Obrony Kraju i Klub Honorowych Dawców Krwi PCK organizują w niedzielę 11 października o godz. 10 zawody strzeleckie z broni pneumatycznej o

puchar przechodni prezesa LOK. Zawody odbędą się na strzelnicy sportowej w DMH, os. Stalowe 16.

Zgłoszenia trzysobowych drużyn oraz uczestnictwa indywidualnego, przyjmowane są we wtorek i czwartek w Klubie HDK, os. Stalowe 16 „c”, w godzinach od 17 do 20. Można także zgłaszać się telefonicznie pod numer 78-42.

Zachęcamy do licznych udziału zarówno LOK-owców jak i honorowych dawców krwi!

SPARTAKIADA HOTELI HUTNICZYCH

Po blisko 8 miesiącach trwania Spartakiady Sportowej w środowisku mieszkańców hoteli pracowniczych, w ubiegłym tygodniu na okolicznościowym spotkaniu podsumowano jej wyniki. Z danych wynika, że w 7 konkurencjach (w tym prowadzona rozgrywki) takich, jak: warcaby, szachy, tenis stołowy, rzut łotką, podnoszenie ciężarka, rzut kulą i siatkówką — startowało blisko 1,5 tys. uczestników. Nasuwa się wniosek, że sport masowy w tym środowisku jest popularny i stanowi przedmiot zainteresowania zarówno Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych, jak i kierowników hoteli. Wszyscy oni oraz zwycięzcy w poszczególnych dyscyplinach o-

trzymał dyplomy uznania oraz nagrody rzeczowe.

Wyrazem szczególnego uznania dla społecznych organów sportu były nagrody ufundowane przez Komisję Kombinatu NSZZ „Solidarność”. Zapewne będą one jednocześnie bodźcem do lepszych działań na tym odcinku w przyszłości.

Dalszym uzupełnieniem dorobku sportowego hoteli są rezultaty osiągnięte w rozgrywkach wojewódzkich. W dwu tego rodzaju imprezach, jakimi były: turniej piłki siatkowej z udziałem reprezentacji poszczególnych hoteli z terenu województwa mieleckiego krakowskiego i festyn lekkoatletyczny w Suchej Beskidzkiej — drużyny naszych hoteli zajęły pierwsze miejsca.

Z dużym rozmachem, aczkolwiek jeszcze nie w charakterze masowym, rozwija się też turystyka. Powołane niedawno z inicjatywy CSHH kół PTTK zorganizowało już kilka udanych imprez, a w najbliższym czasie zamierza zorganizować następne.

W ogólnej ocenie za najlepiej prowadzoną działalność sportowo-rekreacyjną zwyciężył hotel 21 przed hotelami 2 i 16. Gratulacje z tego tytułu przekazał uczestniczący w spotkaniu: K. Chrzanowski — przewodniczący ZF TKKF, J. Właderny — sekretarz TRK, T. Sitkowski — członek KK NSZZ „Solidarność”, S. Polański — z-ca kierownika ZU.